

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLV

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI**
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Benesz prezydentem Czechosłowacji

Na 440 ważnych głosów otrzymał on 340

Praga, 18. 12. (PAT.) Dziś przed południem odbyły się wybory prezydenta republiki czechosłowackiej. Wybory odbyły się w zmienionych warunkach, gdyż w nocy wycofał swoją kandydaturę prof. Nemeš, tak że jedynym kandydatem został min. Edward Benes.



Edward Benes

O godz. 10.40 przewodniczący izby Malypetr zajął posiedzenie zgromadzenia narodowego, poczem wygłosił przemówienie, poświęcone prezydentowi-oswobodzicielowi Tomaszowi Masarykowi. Po przemówieniu przewodniczącego przystąpiono do głosowania. Oddano ogółem 440 ważnych głosów, z czego 340 padło na min. Benesa, 76 było białych kartek, 24 oddano na wycofaną kandydaturę prof. Nemeša. Ponieważ do wyboru trzeba 2/3 oddanych ważnych głosów, min. Benes wybrany został w pierwszym głosowaniu dużą większością.

Wynik wyborów przyjęty został przez

Płk. Dobaczewski obejmie mandat do ś. p. Adama Piłsudskiego

Wobec zgonu ś. p. senatora Adama Piłsudskiego, zaważował mandat senacki z wyboru w woj. wileńskim. Mandat ten przypadnie płk. lekarzowi Eugeniuszowi Dobaczewskiemu, który figuruje na pierwszym miejscu listy zastępców.

Dziś w numerze:

NAJWIĘKSZA BITWA W KAMPANII WŁOSKO-ABISYŃSKIEJ.
POGRZEB Ś. ADAMA PIŁSUDSKIEGO.

PRZEWIDYWANA LIKWIDACJA 30 DAŁSZYCH KARTELI.
POLSKIM OKRETEM I SAMOLOTEM PRZEZ ŁĄDY I OCEANY ŚWIATA.

POCZTA POD WODĄ.
TRZEMESZNO W OGNIU
WALKI O WIELOMILIARDOWY SPADEK.

„GDYŃSKI MALISZ” STAJE
DZIŚ PRZED SADEM.

NOWY WYROK SKAZUJĄCY
NA BOJÓWKARZY ENDECKICH.
CAŁA STRONA POWIEŚCI.

zgromadzenie narodowe i galerję długo-trwałemi oklaskami. Po półgodzinnej przerwie przybył do sali w towarzystwie premiera Hodży min. Edward Benes i złożył przysięgę na konstytucję, poczem dokonał przeglądu kompanji honorowej, ustawionej na podwórzu zamkowym.

Praga, 18. 12. (PAT.) Cała dzisiejsza prasa popołudniowa i wieczorna pełna jest artykułów o wyborze nowego prezydenta republiki, podkreślających, że przez wybór jego stało się zadość woli prezydenta Masaryka. Wieczorem odby-

ło się kilka manifestacyj na ulicach na cześć nowego prezydenta.

Premier Hodža kierownikiem min. spraw zagranicznych

Praga, 18. 12. (PAT.) Premier Hodža złożył dziś po południu dymisję gabinetu na ręce prezydenta Benesa. Prezydent Benes zatwierdził nowy gabinet w składzie dotychczasowym z tem, że ministerstwem spraw zagr. kieruje narażie premier Hodža.

Propozycje paryskie w Radzie Ligi Narodów

Niezdecydowane stanowisko min. Edena

Genewa, 18. 12. (PAT.) Na dzisiejszem popołudniowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przystąpiono do obrad nad zatargiem włosko-abisyńskim. Jako pierwszy przemawiał min. Eden, który podkreślił, że mimo zastosowania sankcyj utrzymana została zasada szukania rozwiązania zatargu włosko-abisyńskiego na drodze akcji koncyliacyjnej. Min. Eden podkreślił następnie,

że propozycje paryskie nie posiadają charakteru, wymagającego ich przyjęcia w każdym wypadku. Zostały przedstawione po to, aby obie strony oraz Liga Narodów mogły się co do nich wypowiedzieć i tylko w tym duchu rząd brytyjski je zalecił.

Z kolei przemawiał premier Laval, przypominając, że na ostatniem posiedzeniu komitetu 18-tu tak min. Eden, jak i on sam

podkreślili, że sąd o złożonych sugestjach należy do Ligi Narodów. Następnie zabrakł głosu przedstawicieli Abisynji Wolde Mariam, który w dłuższem przemówieniu żądał, aby wszystkie państwa wypowiedziały się co do propozycji brytyjsko-francuskich. Przewodniczący Rady Guinazu odroczył do jutra posiedzenie.

Dymisja min. Hoare'a

Londyn, 18. 12. (PAT.) Minister spraw zagranicznych W. Brytanji Hoare zupełnie niespodziewanie podał się dziś wieczorem do dymisji. Nagłą decyzję min. Hoare'a wiążą ze stanowiskiem,



Min. Hoare

jakie zajął dzisiaj w Genewie min. Eden, który w imieniu rządu brytyjskiego wyraził się oficjalnie propozycji paryskich.

Komisja senacka za rozszerzeniem amnestji

Kategoryczny sprzeciw min. Michałowskiego - Głosowanie odbędzie się dziś

Warszawa, 18. 12. (PAT.) Komisja prawnicza Senatu obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad uchwalonym przez Sejm projektem ustawy o amnestji. Referował prof. Makowski, wnosząc o przyjęcie bez zmian w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm. Sen. Róg zgłosił do projektu poprawkę, aby amnestja objęła także emigrantów politycznych,

o ile zgłoszą się do właściwego sądu przed 31 stycznia 1936 r.

Przewodniczący sen. Wróblewski w obszernem przemówieniu uzasadniał celowość rozszerzenia amnestji na przestępców politycznych i zastosowania jej do b. więźniów brzeskich o ile zgłoszą się do pewnego terminu do dyspozycji władz, poparli przytem wniosek

sen. Róga. Sen. Staniewicz opowiedział się również za tem, aby amnestja objęła również osoby internowane w Berezie Kartuskiej.

P. min. Michałowski oświadczył w imieniu Rządu, że Rząd sprzeciwia się jak najkategoryczniej wnioskowi, zmierzającemu do uchylenia zawartego w projekcie wyłączenia osób zbiegłych z granicę przed wykonaniem prawomocnego wyroku sądowego. Chodzi przytem nie o te, czy inne osoby, lecz o zasadę poszanowania wyroku sądowego. Nawiązując do wywodów sen. Staniewicza, p. minister oświadczył, że zgadzając się z zasadą ekspiacji, uważa jednak, że najprzód jednak powinien być akt ekspiacji, a dopiero potem akt łaski, a nie odwrotnie. P. minister wywnioskował się przeciwko wszystkim zgłoszonym poprawkom.

Co do wniosków, dotyczących obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, referent prof. Makowski oświadczył, że sprawy osadzenia w obozie izolacyjnym, zdecydowane nie na podstawie wyroków sądowych, nie są objęte projektem amnestji i dlatego nie może o nich dyskutować.

Na tem posiedzenie komisji zamknięto, ponieważ do głosowania brakowało niezbędnego quorum. Głosowanie odbędzie się na jutrzejsz. posiedzeniu komisji o godz. 12 w południe.

Dwa lata z zawieszeniem dla mężobójczyni

Sąd uwzględnił okoliczności łagodzące

(o) Katowice, 18. 12. (Tel. wł.) W Sądzie Okręgowym zakończył się dwudniowy proces Janiny Rutowskiej, oskarżonej o zabójstwo męża Stanisława, b. pisarza hipotecznego z Sosnowca.

Po przesłuchaniu świadków, przemówieniu prokuratora i obrońców, Sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżoną na

dwa lata więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Jako okoliczność łagodzącą przyjął Sąd to, że oskarżona żalowała swego czynu oraz że znajdowała się w depresji psychicznej, spowodowanej intrygami jej męża.

Prokurator zapowiedział apelację.

Tragiczny trening bokszerski

15-letni uczeń zabił swego kolegę

Białystok, 18. 12. (Tel. wł.) 15-letni uczeń gimnazjum im. Zygmunta Augusta Władysław Pogorzelski i Zygmunta Zaniewski po przyjęciu z lekcji do domu, dla zabawy zabrali się do trenin-

gu bokszerskiego.

Jedno z uderzeń Zaniewskiego było tak nieszczęśliwe, że Pogorzelski doznał pęknięcia naczyń krwionośnych i przewieziony do szpitala, zmarł.

Bitwa nad rzeką Takazze

była największą w dotychczasowej kampanji włosko-abisyńskiej

Czarni wojownicy wpław sforsowali rzekę i zniemacka runeli na Włochów

Warszawa, 18. 12. (PA). Źródła angielskie donoszą, że z frontu południowego nie nadeszły wiadomości o jakichś poważniejszych starciach. Natomiast na północy, według doniesień z Erytrei, dwa oddziały abisyńskie, obliczane na zgórą 3 tysiące ludzi, zgromadzone na lewym brzegu rzeki Takazze, przebyły wpław tę rzekę i zaatakowały wysunięte placówki włoskie. Wojownicy pierwszego z tych oddziałów przebyli w nocy z 15 na 16 b. m. rzekę i zdołali niespodziewanie zaskoczyć Włochów. Gdy próby odparcia ataku Abisyńczyków gestym ogniem karabinów maszynowych zawiodły, oddziały włoskie musiały się cofnąć aż do Dembeguina o 20 km. wtył, gdzie po nadejściu posiłków zdołano powstrzymać oddziały abisyńskie. Popołudniu około 20 samolotów i liczne samochody pancerne rozproszyły Abisyńczyków.

Drugi oddział abisyński przebył również wpław rzekę Takazze na zachód od Aksum o 100 km. w górę rzeki od Mai - Tinheta w zamiarze obejścia prawego skrzydła armji włoskiej, której podstawa znajduje się w pobliżu Aksum. Oddział ten, który wtargnął na obszar Szire i Adiabo został zaatakowany przez samoloty włoskie, rychło zaś potem włoskie oddziały zmotoryzowane przy poparciu piechoty wzięły udział w walce, której rezultaty są dotychczas nieznane.

Źródła francuskie donoszą z Rzymu, że starcia o których donosi ostatni włoski komunikat urzędowy, zaliczyć należy do największych, jakie miały miejsce od początku kampanji. Abisyńczycy skierowali swe główne wysiłki przeciwko kolumnie, mającej obsadzić linię rzeki Takazze, która to kolumna była najsłabsza. W rejonie tym odbywały się ciągle drobne utarczki, a w dniach 23 listopada i 5 grudnia Włosi odrzucili

Abisyńczyków poza linię rzeki. 7 i 15 grudnia doszło również do szeregu starć mniejszego znaczenia. Ostatni atak abisyński zdaje się być zakrojony na bardziej szeroką skalę.

Setki ofiar po obu stronach

Rzym, 18. 12. (PAT). Komunikat oficjalny nr. 74 donosi: Bitwa, która rozpoczęła się 15 grudnia pomiędzy Mai Tinheta a Dembeguina zakończyła się 17 bm. Wojska włoskie zaatakowały ko-

lumnę abisyńską, która dokonała ruchu okrążającego przy przełęczu Dembeguina i rozproszyła ją po zaciętej walce na bagnety. Straty wroga przewyższają 500 ludzi. Po stronie włoskiej padło 7 oficerów, 20 podoficerów i żołnierzy, 48 podoficerów erytrejskich i 127 askarów. 2 oficerów, 2 żołnierzy i 25 askarów zostało rannych. Samoloty włoskie obrzuciły bombami kolumnę nieprzyjacielską na południowy zachód od Makalle.

Komunikat abisyński mówi o wielkim zwycięstwie

Londyn, 18. 12. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Addis - Abeba, że nadeszła tam ogłoszona wczoraj w Rzymie wiadomość o porażce Włochów w rejonie rzeki Takazze. Abisyńczycy zapew-

niają, że wojska ich odniosły wielkie zwycięstwo na północ od tej rzeki. Włosi cofają się, ścigani przez oddziały rasa Kassy i rasa Sejuma, pozostawiając po drodze wielu rannych.

Stal zamiast złota

Uroczystość składania obrączek ślubnych na skarb włoski

Rzym 18. 12. (PAT). Dziś w całym Włoszech odbyło się wielkie święto składania złotych obrączek ślubnych. We wszystkich miastach domy udekorowano flagami i zielonką. W Rzymie uroczystość zainaugurowała królowa Helena.

Do podium ustawionego u stóp pomnika króla Wiktora Emanuela 2-go podeszła królowa i złożyła dwie złote obrączki — swoją i króla. Akt ten odbył się wobec zebranych przy podium delegatów matek i wdów po poległych w wielkiej wojnie, przedstawicieli władz partyjnych i miasta oraz honorowego oddziału kirasjerów królewskich. Królowa złożywszy obrączki otrzymała z rąk wdów po generale Turba dwie stalowe obrączki.

Następnie królowa wygłosiła do narodu

orędzie, transmitowane przez wszystkie radiostacje włoskie. W orędziu królowa złożyła hołd pamięci Nieznanego Żołnierza i wezwała naród do wytrwania w walce o cywilizację rzymską na dalekich terenach Afryki. Orędzie powitane zostało gorąco przez tłumy zebrane na placu, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć króla, królowej i Mussoliniego.

Następnie królowa w nastroju ogólnego skupienia złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po królowej składali obrączki dworzanie królowej oraz damy dworu, a następnie dostojnicy partji faszystowskiej, sekretarz generalny Starace, prezes senatu Federzoni, prezes parlamentu Giano i inni.

Zwłoki ś. p. Adama Piłsudskiego spoczęły na cmentarzu wileńskim

Wilno, 18. 12. (PAT). Dziś odbył się w Wilnie uroczysty pogrzeb śp. Adama Pił-



Śp. Adam Piłsudski
senator i wiceprezydent m. Wilna.

sudskiego, brata Marszałka. Z dworca kondukt pogrzebowy ruszył w kierunku Ostrej

Bramy. Na przedzie szły poczty sztandarowe, dalej niesiono wieńce od rady miejskiej, Senatu i Sejmu, związków pracowników miejskich z Warszawy i Wilna. Za trumną postępowała rodzina: córka zmarłego p. Pawłowska z mężem, p. marszałkowską Aleksandra Piłsudską z córkami, bracia Jan i Kazimierz Piłsudscy, dalej p. minister opieki społecznej Wład. Jaszczołt, jako przedstawiciel Rządu, wicemarszałek Senatu Barański, wojewoda wileński Bociański, senatorowie, posłowie, delegaci garnizonu wileńskiego z gen. Skwarczyńskim, magistrat i rada miejska, wiele delegacji i stowarzyszeń i organizacji, których Zmarły był prezesem i opiekunem oraz tłumy publiczności.

Żałobny orszak przez Ostrą Bramę skierował się do kościoła św. Teresy, w którym jak wiadomo, spoczywa czasowo wmurowane w filar seces Marszałka Piłsudskiego. Pod tym filarem ustawiono katafalk z trumną, poczem odśpiewano uroczyste egzekwie i odprawiono mszę św. Po skończonym nabożeństwie kondukt przeszedł przez Ostrą Bramę w kierunku cmentarza, gdzie pochowano zwłoki śp. Adama Piłsudskiego w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca, gdzie stanie mauzoleum, mające chronić po wieczne czasy serce śp. Marszałka.

Strajk górników w kopalni „Eminencja” trwa

Głodówka górników w podziemiach

(o) Katowice, 18. 12. (tel. wł.). Sytuacja na kopalni „Eminencja”, gdzie strajkują górnicy, nie uległa żadnej zmianie. Rokowania rady nadzorczej z nacelnym dyrektorem nie doprowadziły do pozytywnego wyniku. Dyrekcja kategorycznie odmówiła wycofania wniosku o redukcję robotników.

W zebraniu górników zwołanym przez radę załogową, brata również u-

dział delegacja górników okupujących podziemia. Postanowiono dalej strajkować. Wydział rady załogowej zaapelował do związków zawodowych, aby ponowily swą interwencję u czynników rządowych.

Dziś rano wywieziono z podziemi kopalni jednego z robotników, który zem-dlał z wycieńczenia.

Zgon ks. Albrechta Radziwiłła

Warszawa, 18. 12. (PAT.) Dziś rano zmarł w Warszawie Albrecht Radziwiłł, ordynat nieświeżski i klecki.

Dalsza znížka cen węgla

Warszawa, 18. 12. (tel. wł.). Ogłoszona została i weszła w życie obniżka taryfy przewozu węgla na PKP.

Zniżka ta dla węgla opałowego wynosi 16%, a na różne inne rodzaje węgla i koksu więcej, tak że średnio wynosi około 19%.

Zniżka transportu winna wywołać dalszą zniżkę cen węgla.

Zwyżka pszenicy, żyta i jęczmienia

Warszawa, 18. 12. (tel. wł.). Na światowych rynkach zbożowych, a mianowicie na giełdach w Liverpoolu, w Chicago i Winnipegu w dniu 13 bm. zaznaczyła się silna zwyżka pszenicy.

Na rynku kanadyjskim, St. Zjednoczonych oraz Australji zwyżkowało także żyto; w związku z tem poprawiła się na rynkach polskich cena żyta eksportowego o 60 groszy na kwintalu. Również zwyżkowało żyto w Gdańsku, gdzie notowano cenę 13,78 gd za 100 kg.

Zwyżkował też jęczmień o blisko 5%.

Jakie komorne nie podlega obniżce?

(o) Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Wobec stale pojawiających się wątpliwości przy stosowaniu obniżki komornego w myśl dekretu z dnia 14 listopada r. b., wyjaśnienia agencja „Iskra”, że nie ulega obniżce komorne, którego wysokość ustalona została w umowie między właścicielem domu a lokatorem na podstawie art. 3 ustawy o ochronie lokatorów.

Artykuł ten zezwala na zawieranie dobrowolnych umów co do wysokości czynszu w stosunku do wszystkich lokali handlowych oraz mieszkań 5-pokojowych i większych.

Stan bezrobocia

Warszawa, 18. 12. (tel. wł.). Według danych oficjalnych zarejestrowano w czasie od 1—15 grudnia br. ogółem na terenie całego państwa 349.220 bezrobotnych, czyli o 40.332 więcej, niż w okresie poprzednich dwóch tygodni.

W porównaniu z liczbą bezrobotnych w dniu 15. 12. 1934 zaznaczył się jednak spadek o 20.000 bezrobotnych.

Skazanie bankowców w Lesznie

(o) Kraków, 18. 12. (Tel. wł.) Dziś w szpitalu oo. bernardynów zmarł wskutek ran odniesionych w katastrofie pod Krzeszowicami maszynista pociągu towarowego Jan Holm.

W ciągu dnia wczorajszego drużyny kolejowe ukończyły uprzątnię toru, na którym wydarzyła się katastrofa. Ponieważ był to tor ślepy, komunikacja nie doznała przerwy.

Druga ofiara katastrofy kolejowej zmarła w szpitalu

(o) Leszno, 18. 12. (Tel. wł.) W głośnym procesie o nadużycia w Banku Ludowym w Lesznie zapadł wczoraj po 8-dniowej rozprawie wyrok, skazujący osk. Rychlickiego na 3 lata, Pawelczyka na 3 lata 1 miesiąc, Bresińskiego na 2 lata 3 mies. więzienia. Pozostałych 4 oskarżonych uwolniono.

Władze Zw. Oficerów w stanie spoczynku

Władze Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku ukonstytuowały się następująco:

Zarząd główny: Prezes gen. dyw. Skierski Leonard, wiceprezes gen. bryg. Kowalewski, członkowie: gen. Dzierżanowski, gen. Jung, płk. Przybylski, ppłk. Belina-Prażmowski, płk. Kurcjuż, płk. Moszkowicz, płk. Jodko, płk. Serafinowicz, płk. Jachimowicz, por. Krasbodebski.

Zastępcy: gen. Poniatowski, płk. Lubodziecki, płk. Kierski, płk. Tomaszewicz, płk. Dzierżyński, mjr. Wieckiewicz.

Komisja Rewizyjna: gen. Kąkowski, gen. Ziemiękiewicz, kmr. por. Bartelmus, mjr. Zabłocki. Zastępcy: mjr. Kass, kpt. Darowski.

Po Littorji i Sabaudji

trzecie miasto powstaje na osuszonych bagniskach

Rzym, 18. 12. (PAT.) Mussolini dokonał dziś inauguracji Pontinji, trzeciego po Littorji i Sabaudji osiedla miejskiego, wzniesionego na błotach pontyjskich, których duża część została osuszona i skolonizowana.

Mussolini inaugurując nową gminę miejską, wygłosił przemówienie, w którym na wstępie zapowiedział, iż w przyszłym roku zainaugurowane zostanie czwarte miasto Pomeria, a następnie piąte — Aprilia. Mussolini oświadczył że dopiero po ukończeniu piątego miasta wojna wydana bagnetom pontyjskim zostanie uwieńczona pełnem zwycięstwem.

Statek o najpotężniejszych na świecie motorach

Tryjest, 18. 12. (PA). Najpotężniejsze na świecie motory, ustawione na m/s „Vulcania”, zostały wypróbowane z wielkim sukcesem w czasie podróży przez Adriatyk. Przeciętna szybkość statku wynosi 22,30 węzłów. Maximum szybkości — 23,33 węzłów. „Vulcania” odpłynie w dn. 21 b. m. z Tryjestu do Nowego Jorku.

Pociąg najechał na bandę cyganów

(o) Białystok, 18. 12. (tel. wł.). Pociąg osobowy zdążający z Białegostoku do Warszawy najechał na niestrzeżonym przejeździe pod wsią Pacłuty na furmankę cygańską. Cygan Stanisław Czechowicz i żona jego Wiktorja zostali zabici.

Wypadek kolejowy na stacji Warszawa—Praga

Na stacji Warszawa — Praga, w pobliżu przejazdu Gołędzinów wpadł pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu 65-letni emeryt kolejowy Stanisław Wiśniewski (adres nieustalony).

Idącą wraz z Wiśniewskim kobietą nieznanego nazwiska, lat około 50, również doznała się pod pociąg. Doznała ona poranienia głowy i tułowia, oraz pęknięcia podstawy czaszki. Nieznaną w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu.

50-lecie Banku Związku Spółek Zarobkowych

W dniu 21 grudnia roku bieżącego upływa 50 lat, gdy został w b. dzielnicy pruskiej zarejestrowany przez władze niemieckie **Bank Związku Spółek Zarobkowych** w Poznaniu. Bank ten powołało do życia społeczeństwo polskie, by walczyć z Niemcami na polu gospodarczym i przeciwstawić się polityce germanizacyjnej Niemiec. Bank spełnił swe zadanie, stając się centralą finansową spółek zarobkowych, gromadząc je i

związując ściśle ze sobą, dzięki czemu spółdzielnie te żyły odrębnie od wpływów niemieckich. Był to **Bank nawskroś o charakterze społecznym**. Po wojnie Bank zmienił swój charakter, jednak pozostał nadal **Bankiem, finansującym spółdzielnie**. Ostatnio Bank przechodzi reorganizację, mającą na celu zmienić jego charakter na Bank przeznaczony dla stanu t. zw. średniego.



Pielęgnujcie cerę o każdej porze roku

Wanokomilom „UNIERSALNYM KREMEM ISTE”, gdyż zawiera on wszelkie dla naszkórka odżywcze składniki jak cholesterol, zapobiegając temsamem przedwczesnemu zwiotczeniu cery.

„KREM LION” mający właściwości młodziące służy się na twarzy i ręce przed wyjściem na spacer.

„UNIERSALNY KREM ISTE” oraz „KREM LION” są środkami kosmetycznymi o nieocenionej wartości.

J. & S. Stempniewicz

Paryż i Londyn, czy Genewa?

Obraz kompletny, ale smutny rokowań dyplomatycznych

Przed dwoma tygodniami Anglia, Ameryka i Liga Narodów postawiły przed Włochami **widmo katastrofy**. Sankcje, zastosowane dotychczas, nie okazały się w skutkach zbyt groźne. Jednak — zakaz zaopatrywania Włoch w naftę, benzynę, ropę — byłby bezsprzecznie „chwyttem za gardło”. Nietylko zresztą dla walczącej armii. Katastrofa wojenna mogłaby bardzo szybko przerodzić się w klęskę gospodarczą i polityczną Włoch faszystowskich, mogła pociągnąć konsekwencje jak najpoważniejsze dla szefów regime'u. Padły już przecież tu i owdzie słowa takie, jak przewrót, rewolucja... Jedno głosowanie w Genewie miało dać hasło do rozpoczęcia się tragedii Włoch...

W ostatniej chwili jednak stało się coś, co ostrym skresem skierowało bieg wypadków w przeciwną stronę. Szef urzędu spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, sir Samuel Hoare, wstąpił ubiegłej soboty w drodze na wypoczynkowo-sportowy pobyt w Szwajcarii — do Paryża, a w poniedziałek rano dowiedział się świat, że ministrowie Laval i Hoare opracowali coś w rodzaju **planu zaspokojenia pretensyj włoskich**. Zamiast spodziewanego programu zastrzeżenia sankcyj, urodził się **wykaz ustępstw dla Włoch**, za cenę których rząd włoski zgodziłby się na przerwanie działań wojennych.

Plan ten opracowywany był dawno. Dwaj rzeczoznawcy zagadnień afrykańskich — Peterson i de St. Quentin już od kilku tygodni ślęczeli nad nim w Paryżu, przygotowując go jakby na zapas, tak — ażeby w odpowiedniej chwili, kiedy sytuacja dojrzeje — przedstawić zasady kompromisu w Rzymie, w Genewie i w Addis Abebie.

Sytuacja dojrzała właśnie ubiegłej niedzieli, na cztery dni przed orzeczeniem przez Ligę Narodów, że Włochy mają przegrać wojnę i ponieść wszystkie konsekwencje przegranej.

W ostatniej chwili Francja i Anglia zdecydowały się na danie jednocześnie wyrazu dwóm swoim pragnieniom: **przywróceniu pokoju i niedopuszczeniu do zguby Włoch**.

Zgoda na oba troską o losy ludzkości przepojone życzenia! Cały świat kulturalny gotów jest uznać za swoje, ale... rzecz inna szlachetne życzenia, a inna — metoda ich realizacji.

Nie może Europa pogodzić się z klęską militarną Włoch i idącem za nią załamaniem się gospodarczym, politycznym i ustrojowym. **Najbardziej istotne interesy Europy nie pozwalają na wyeliminowanie Włoch, jako potęgi europejskiej**, decydującej o stanie rzeczy w południowych i środkowych regionach geo-politycznych kontynentu europejskiego, bodaj najbardziej zagrożonych. Europa środkowa, to przecież splot interesów Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, Węgier...

Katastrofa, a nawet tylko osłabienie Włoch oznaczałoby postradanie jednego z czynników stałości i bezpieczeństwa w Europie. Czy można z lekkim sercem godzić się na taką stratę, a nawet ją spowodować? Czy można zaś — z drugiej strony — pchać Włochy do działania pod wpływem rozpacz?

Cofnęła się ręka, przygotowana do podpisania wyroku i raz jeszcze ponawia próbę kompromisowego zlikwidowania nieszczęsnej imprezy afrykańskiej.

Była już przecież taka próba jeszcze przez rozpoczęciem działań wojennych. Wyłoniony przez Radę Ligi Narodów „komitet 5-ciu” w osobach premiera Laval, min. Edena, min. J. Becka, min. Ruszdi-Arrasa i amb. de Madariagi, opracował **plan zaspokojenia żądań włoskich bez czynienia krzywdy Abisynji**, a nawet ku jej bezsprzeczemu pożytkowi, chociaż w ramach planu zapewniona była nawet możliwość wykorzystania przez przeludnione Włochy wielkich możliwości emigracyjno-osiedleńczych w Abisynji.

Plan „komitetu pięciu” został przez Abisynję **bez zastrzeżeń i z wdzięcznością nawet — przyjęty**. Włochy plan ten odrzuciły, niemniej jednak wytknięta była ściśle droga postępowania dla polubownego załatwienia morderczego konfliktu: — w Genewie, tylko w Genewie i pod światłem, nie pokątnie, skoro się raz na tę drogę wstąpiło i uruchomiło całą dobrą wolę 50-ciu państw, należących do Ligi Narodów i często z poświęceniem własnych interesów wykonujących decyzje sankcyjne, podjęto w interesie powszechnym.

Narady paryskie i ich plód — znany już powszechnie **plan zaspokojenia pre-**

tensyj włoskich drogą rozbioru Abisynji — zdają się jednak zupełnie innymi zdążać szlakami. Zmora pokątnych układów mocarstw i narzucania ich rezultatów Lidze Narodów raz jeszcze pojawiła się przed właśnie zbierającym się genewskim forum.

Dlatego tak bardzo drażniącą jest dla opinii świata **nietylko treść, ale forma paryskich decyzji**. Uznając w pełni konieczność jak najszybszej likwidacji wojny i godząc się bez zastrzeżeń na utrzymanie Włoch, jako mocarstwa w Europie, jest także opinia polska instynktownie im przeciwna. Wyczuwa bowiem w pełni, że to co się stało w Paryżu, koliduje jaskrawo z tem, co ze strony dyplomacji londyńskiej przedewszystkiem słyszeliśmy od wielu miesięcy. Przykrym dźwiękiem nieszczerości brzmią dyktamby na cześć **sprawiedliwości, pokoju, solidarności państw i narodów, wierności dla hasel Ligi Narodów i równości wszystkich wobec prawa**. Fałszywie brzmić będą tak długo, dopóki jasno mocarstwa sprawy nie postawią: — w Genewie i sprawiedliwie, albo poza Genewą, ale wtedy już bez sankcyj, bez górnych słów i na własną odpowiedzialność...

Vigil

Min. Beck w Genewie

We wtorek o godz. 16 m. 50 przybył do Genewy Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck, któremu towarzyszyli dyrektor gabinetu Lubieński, naczelnik Potworowski i sekretarz osobisty Siedlecki.

P. Minister powitany został na dworcu przez stałego delegata przy Lidze Narodów. Min. Komarnickiego, radcę ekonomicznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wszelakiego, radcę Kulskiego i innych członków delegacji polskiej.

Bezpodstawne pogłoski

(o) Warszawa, 18. 12. (PAT.) Wczorajszy „Goniec Warszawski” został skonfiskowany rzekomo za zamieszczenie wiadomości o bliskim jakoby ustąpieniu min. Raczkiewicza i objęciu teki Min. Spraw Wewnętrznych przez wice-marsz. Miedzińskiego.

Jak się dowiadujemy, o jakichkolwiek zmianach w rządzie nie ma obecnie mowy.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Czy nawiążemy stosunki żeglugowe z Kłajpedą?

(ow) Donosiliśmy swego czasu o pobycie statku „Pionier I” w Kłajpedzie, który jako pierwszy handlowy statek polski zawinął do tego portu. Obecnie „Gazeta Polska” zamieszcza korespondencję własną z Kłajpedy, w której autor z okazji przybycia „Pioniera” zastanawia się nad zagadnieniem możliwości nawiązania regularnych stosunków żeglugowych pomiędzy portem litewskim, a portami polskimi. „Gazeta Polska” pisze:

„Dla Litwinów, mieszkających w Kłajpedzie, zjawienie się małego statku handlowego pod polską banderą, było bezwątpnie sensacją przyjemną. Pragnęli by statków polskich widzieć tu jaknajwięcej. Zwłaszcza teraz, gdy każdy dzień przynosi im „sensację”, świadczącą o tem, iż nowe dyrektorjum niemieckie zabiera się do zrobienia systematycznej i generalnej „czystki”. Codzień „wylatuje” któryś z Litwinów, którego powołało na urząd jedno z dwóch poprzednich dyrektorjów litewskich.

Czy „Pionier I”, pierwszy statek pod polską banderą, który zawinął do portu kłajpedzkiego i został tu normalnie przyjęty, zapoczątkuje od strony morza regularne stosunki między portem litewskim i portem polskim — tego jeszcze dziś przesądzać nie można. Sprawa wciąż nie jest prosta. Sprawa normalizacji stosunków polsko-litewskich ma bowiem nie tylko morskie, lecz i lądowe oblicze”.

Ulgę w spłatach Pożyczki Inwestycyjnej a oprocentowanie

Jak wiadomo, pozostałe trzy raty Pożyczki Inwestycyjnej zostały rozłożone na ulgowe spłaty w ciągu 10 miesięcy, z tem jednak, że subskrybenci, korzystający z tej ulgi nie mają prawa do przypadającego w międzyczasie kuponu procentowego. Na ten temat „Więź” Warszawski” drukuje list jednego z czytelników, który czyni następującą uwagę:

„Subskrybowałem Pożyczkę Inwestycyjną na 200 zł., z czego połowę wpłaciłem Pożyczce Narodowej, a drugą połowę spłacam ratami miesięcznymi po 10 zł. Obecnie trzy ostatnie raty (za grudzień, styczeń i luty) mam obniżone do 3 zł, a pozostałe 21 zł spłacam w 7 dalszych ratach miesięcznych, od marca do września. A zatem, Państwo skredytowało mi 21 zł., których płatność przypadała średnio na 1 stycznia 1936 (średnia między 1 grudnia a 1 lutym), na okres 5-miesięczny do 1 czerwca (średnia między 1 marca a 1 września) i za ten krótki 5-miesięczny kredyt każe sobie zapłacić 6 zł procentu. Od 21 złotych! W stosunku rocznym wynosi to — 68,6 proc.”

List kończy się następującym apelem:

„Możeby o tem pomyślały kompetentne władze i poprawiły swoje pierwotne zarządzenie, którem — podobnie jak ja — poszkodowanych jest razem paręset tysięcy ludzi i to na łączną sumę wcale nie bagatelną, bo wynoszącą parę milionów złotych”.



KONIAKI WINKELHAUSENA

Energiczne tempo akcji zniżki cen

Przewidywane zamknięcie około 30 dalszych karteli

Kartel pod nazwą „Zjednoczenie Fabryk Lini i Druku Stalowego” wyraził zgodę na obniżenie cen swych wyrobów w granicach ustalonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W związku z tem ceny lin zostaną obniżone o 10 proc., a ceny drutu stalowego — o 20 proc. Natomiast z kartelem fabryk kwasu siarkowego pertraktacje jeszcze trwają.

We wtorek w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się również konferencja z przedstawicielami sfer handlowych w sprawie jaknajszyszego doprowadzenia zniżek cen do handlu detalicznego, a więc do konsumenta.

Z ramienia kupiectwa w konferencji wzięli udział m. in. prezes Związku Izby Przemysłowo-Handlowych Inż. Klarner, prezes Herse i dyr. Izby Jakubowski. Akcja zniżki cen posiadać może zna-

czenie praktyczne o tyle, o ile dojdzie rzeczywiście do konsumenta. Przedstawiciele sfer handlowych wyrazili na konferencji całkowitą gotowość przyjęcia rządowi z pomocą w celu jaknajszyszego zrealizowania tej akcji.

W godzinach popołudniowych odbyła się jeszcze jedna konferencja z władzami przedsiębiorstw państwowych.

Na konferencji tej rozważano szczegółowo sprawy gospodarki w tych przedsiębiorstwach.

Akcja zniżki cen jest prowadzona w tak energicznym tempie, że do soboty bieżącego tygodnia zostanie całkowicie zakończona. Zamierzone jest rozwiązanie wszystkich szkodliwych i zbędnych karteli. Przygotowana obecnie lista obejmuje około 30 zrzeszeń kartelowych, które ulegną zamknięciu.

O podniesienie jakości artykułów wywozowych z Polski

Przy Inspektoracie Standaryzacyjnym Związku Izby Przemysłowo-Handlowych R. P. utworzono laboratorium przemysłu żywnościowego, które oddaje duże usługi. Laboratorium jest wyposażone we wszystkie urządzenia, konieczne do przeprowadzenia ocen i badań. Wszystkie urządzenia są pochodzenia krajowego.

Laboratorium prowadzi prace badawcze nad podniesieniem jakości produktów spożywczych. Prace te mają charakter wybitnie dydaktyczny. Porady, zmierzające do podniesienia jakości i odporności towaru, są udzielane bezpłatnie. Korzystają z nich przede wszystkim średnie i drobne przedsiębiorstwa.

Polskim okrętem i samolotem przez lądy i oceany świata

(Korespondencja własna).

Warszawa, w grudniu.

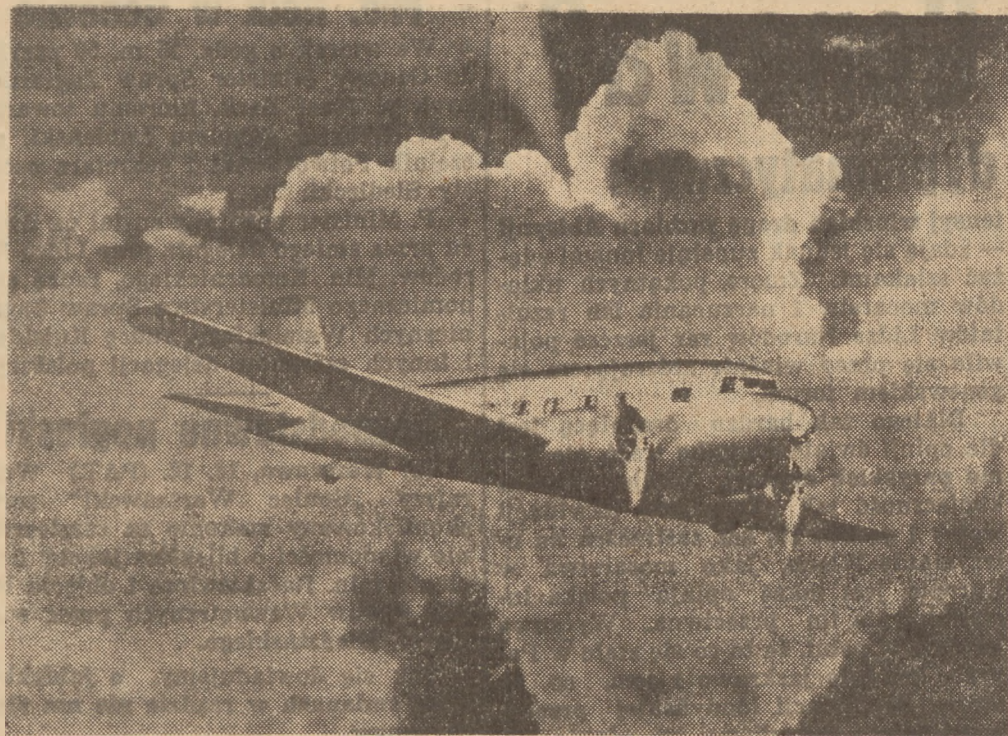
New-York—Gdynia—Warszawa—Atena... Gigantyczny skok przez lądy i oceany, skok błyskawiczny, wspaniały akord techniki, w którym imponujący transatlantycki wyczyn kolosu morską zespala się w jedną harmonijną całość z rekordowym, transkontynentalnym przelotem metalowego ptaka-

skich 10-ciu podróżnych i — oczywiście — obsługi; silniki zaś ich mają moc 800 K.M. O „Douglasach” pisano już niejednokrotnie — dajmy więc głos naszemu „asom” lotniczemu, który tak opisuje tegoroczny podarek „gwiazdkowy”, jaki nam sprawił „Lot” (podarek, który do Polski przywiozł z Ameryki

cznego pilotażu, najrozmaitsze instrumenty do lotów zarówno w dzień, jak i w nocy, czy we mgle, wszystko to podróżnemu — nawet „złotodziobowi” komunikacji lotniczej — daje błogie poczucie pewności, niby na wycieczce... konną drożką, po równiutkim asfalcie. Tylko, oczywiście, nasza podróż powietrzna odbywa się ocale niebo wygodniej i przyjemniej, bo: każdy pasażer siedzi (albo leży) sobie w arcywygodnym, miękkim fotelu ruchomym i dowolnie rozkładanym, ma obok siebie okno i stolik, a w kabinie tyłu — do dyspozycji bar, zaopatrzony nawet... w lodownię. Co przytem najważniejsze — nie odczuwa się wstrząsów i huku motorów, co jest tak przykre w samolotach innych, mniejszych i starszych typów, bo ściany, sufit i podłoga aparatu są idealnie izolowane, a wbudowanie silników nie w kadłub, a w skrzydła, chroni skutecznie od wibracji.

Pomiędzy pilotami i salą pasażerską, przypominającą zresztą świetną, lśniącą „salonkę” pulmanowską, znajduje się kabina radiotelegraficzna i radiotelefoniczna, tak, iż płatowiec przez cały czas podróży pozostaje w łączności z ziemią. Równocześnie zaś, dzięki urządzeniom radiogoniometrycznym, piloci znają stale i ściśle położenie aparatu w przestrzeni. Bezpieczeństwo podnoszą jeszcze silne reflektory, jakimi dysponuje aparat na wypadek lądowania w ciemności lub mgle. Słowem, od chwili, gdy po krótkim „rolowaniu” na równym błoni lotniska, samolot oderwie się lekko i poszybkuje w błękitną dal, aż do momentu, kiedy wypuściwszy ukryte w czasie lotu w skrzydłach koła podwozia, dotknie znów powierzchni ziemi — niema poprostu możliwości zbłądzenia, niespodzianki, czy zawodu...

Tak o tym cudzie techniki mówią en-



„Douglas” szwbuje w chmurach

olbrzyma. Przepiękny, smukły mimo swego ogromu M/S „Pilsudski” bierze na swój pokład w new-yorskim porcie podróżnych, pocztę, towary — by w niewiele więcej, niż tydzień, wyrzucić swój ładunek na molo portowym w Gdyni. A stąd już tylko niedługie godziny na pławcu polskiej linii lotniczej, z szybkością, o jakiej nie marzyliśmy tak jeszcze niedawno — dzielił przybysza z Oceanu od Warszawy i... Aten, siwe fale naszego Bałtyku — od granatowych fal morza Egejskiego. Tak, to nie fantazja, tylko realna rzeczywistość, radośna, twórcza, którą nam przyniósł przełomowy w dziejach naszych szlaków morskich i powietrznych rok 1935.

Zaledwie bowiem wspaniały nasz i olbrzymi motorowiec, M/S „Pilsudski” odbył swą pierwszą podróż przez Atlantyk — a już wystartowały z polskich lotnisk nasze nowe, wielkie samoloty komunikacyjne, tak już dziś popularne „Douglasy”. Lecz na tem nie koniec. Oto z nadejściem wiosny czeka nas nowy, niemniej radosny zbieg okoliczności: w tym samym niemal czasie, co drugi polski transoceaniczny motorowiec, M/S „Batory”, wyruszą w świat dwa dalsze nasze, świetne płatowce „Lockheed-Elektra”. Aparaty te bowiem, nabyte obecnie w Ameryce przez Polskie Linie Lotnicze „Lot”, przypływają obecnie do Gdyni na pokładzie M/S „Pilsudski”.

Tak więc w przeciągu kilku zaledwie miesięcy, nasza flota powietrzna została wzbogacona najnowocześniejszymi, najszybszymi i najbardziej komfortowymi płatowcami komunikacyjnymi. Z tą chwilą polskie linie lotnicze dorównają największym i najbogatszym światowym towarzystwom żeglugi powietrznej, co stało się palącą koniecznością, jeżeli się zważy, że z roku na rok rosną wymagania techniczne, stawiane dziś komunikacji lotniczej, szczególnie pod względem szybkości: zgórz 300 kilometrów na godzinę — to „normalna” szybkość podróży na światowych szlakach podniebnych.

Takim właśnie wymaganiom odpowiadają nasze „benjaminki” powietrzne, zarówno „Douglasy”, jak i „Lockheed-Elektra”. Oba te typy są jednakowo nowoczesne, świetnie urządzone, bezpieczne i szybkie, oba mają po dwa, wbudowane w skrzydło, potężne silniki. Różnią się zaś głównie wielkością i mocą motorów. „Douglasy” mają po 14 miejsc pasażerskich (oprócz obsługi), oraz silniki ogólnej mocy 1500 K.M., gdy tymczasem „Lockheed-Elektry” mieszczą w swych kabinach pasażer-

wysiani tam specjalnie szef stoczni P. L. L. inż. Michałowski i najstarszy pilot, p. Burzyński).

Wspaniały, lśniący, olbrzymi ptak, opiera się mocno na potężnych kołach. Ogromne skrzydła, rozpostarte szeroko nad ziemią, podtrzymują wielką, idealnie aerodynamiczną gondolę, która szczerzy się ku nam długim rzędem okien. Kadłub, skrzydła, stery —



Skrzydlaty olbrzym na lotnisku

wszystko zrobione na isticie gigantyczny miarę. Wejdźmy jednak do środka.

Dziób gondoli mieści w sobie kajutę załogi — istny cud techniki. Coś, niby miniaturowa popularnego już dziś w Polsce „mostku kapitańskiego” statku M/S „Pilsudski”. Jest tam wszystko, czego wymaga szybkość, pewność, stateczność i niezawodne bezpieczeństwo lotu: podwójne stery, urządzenia do automatyzacji i „specie”. Wkrótce już zresztą będziemy mogli sami o tem się przekonać. Niema jednak obawy, by to była przesada — najlepiej bowiem świadczyć o klasie „Lockheed-Elektra” i „Douglasów” miliony kilometrów, przelecianych przez nie na całym świecie, ze 100-procentową regularnością i bez wypadku — a choćby tylko fakt, że równy swemu

walorami „Lockheed-Elektra” aparat



Sprawa dodatkowych wynagrodzeń urzędników na Radzie Ministrów

W dniu 19 bm. o godz. 5 m. 30 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym m. in. ustalone będą zasady pobierania dodatkowych wynagrodzeń przez urzędników państwowych.

Ograniczenia, które mają być podobno w tym względzie wprowadzone, a polegające na tem, że wynagrodzenia dodatkowe wypłacane w ciągu roku nie będą mogły przewyższać rocznego uposażenia brutto danego urzędnika — dotyczyć mają wyższych kategorii urzędników. Jak się dowiadujemy, sprawa dodatkowych wynagrodzeń urzędników kategorii 6 i niższych, potraktowana ma zostać liberalniej.

Ponadto wprowadzona ma zostać zasada, że wynagrodzenia dodatkowe wypłacane będą mogły być tylko za pośrednictwem urzędu, w którym dany urzędnik pełni służbę. Przepis ten według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie dotyczył zwrotu kosztów podróży, które mają być nadal wypłacane bezpośrednio.

Nie będzie likwidacji biur personalnych

Wbrew wiadomościom przewidującym zasadniczą likwidację biur personalnych w ministerstwach, przedsiębiorstwach i urzędach państwowych, nasz korespondent warszawski dowiadyuje się, iż o likwidacji takiej nie może być mowy. W niektórych tylko wypadkach ulegnie redukcji nadmiernie rozbudowany personel tych biur.

Pozatem w najbliższym czasie znaleźć się ma podobno na warsztacie prac rządu sprawa zmiany niektórych przepisów, dotyczących działalności biur personalnych.

Przed wprowadzeniem podatku od drożdży

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów znaleźć się ma projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o opodatkowaniu drożdży. O ile nam wiadomo, nowy ten podatek obciąży wyłącznie producentów drożdży, zrzeszonych w kartelu drożdżowym, przy równoczesnym utrzymaniu cen detalicznych drożdży na obecnym poziomie. Wpływ z nowego podatku przeznaczone mają zostać podobno na pokrycie zapowiadanych awansów urzędniczych.

Nie będzie podatku od herbaty

Jak nas informują, pogłoski jakoby w najbliższym czasie wprowadzony miał zostać specjalny podatek od herbaty, nie są ścisłe. O ile nam wiadomo, w łonie rządu projekt taki nie istnieje.

„Gwiazdka” dla dzieci polskich w Niemczech

Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, organizujące od szeregu lat „Gwiazdkę” dla młodzieży polskiej, przestało już do Rzeszy, w związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, 40.000 opłatków do ośrodków organizacji polskich na terenie Niemiec. Równocześnie z opłatkami przesłano na teren Rzeszy książki i podarki dla młodzieży polskiej.

„Douglasa” zdobył w ubiegłym roku pierwsze miejsce w największym locie świata, przebywając w 71 i pół godzin, z 7-u podróżnymi, pocztą i towarami, olbrzymią przestrzeń 19.877 km z Europy do Australji!

J. Del

Przy bladej, szarawo - żółtej cerze, przyciśniętych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnym przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym i chorobliwym podnieceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczeczko szklanę wody gorzkiej **Franciszka - Józefa**.

Laval milionerem

Laval to nie tylko nazwisko jednego z najrzeczniejszych polityków i mężów stanu. Ostatnio opromienione ono zostało uśmiechem kapryśnej bogini fortuny. W opublikowanych w tych dniach przez prasę francuską wykazach szczęśliwych graczy 12-iej francuskiej loterii znajdujemy wśród szczęśliwych wybrańców losu, Laval, kupca z Le Havre, który wygrał milion franków. Główna wygrana w wysokości 5 milionów franków przypadła grupie trzech drobnych rzemieślników którzy złożyli się na kupno losu. Tym razem sówicie się im ten wydatek opłacił.

Kto wynalazł telefon — Niemiec czy Amerykanin?

Znane jest powszechnie nazwisko Amerykanina Grahama Bella, jako wynalazcy telefonu. Istotnie Bell wynalazł w 1872 roku, patent otrzymał dopiero w trzy lata później przyrząd do przesyłania na odległość dźwięków artykułowych, nie wymagający użycia stosu galwanicznego, przesyłanie bowiem dźwięków polega na użyciu prądów indukcyjnych, wytwarzanych przez magnesy.

Belle wszakże nie jest ani pionierem, ani też autorem nazwy tego przyrządu, gdyż już w 1860 r. Niemiec, Jan Filip Reis, zbudował przyrząd do przesyłania głosu na odległość oparty na tej samej zasadzie, co telefony dzisiejsze, choć innej budowy i wymagający użycia stosu galwanicznego, tudzież pierwszy nazwał ten przyrząd telefonicznym.

Pensie ministrów angielskich

Osobliwością w budżecie angielskiego gabinetu są pensje ministrów, których wysokość jest wręcz dowolna i oparta tylko na tradycji, jak tyle innych rzeczy w Anglii. Premier np. otrzymuje rocznej pensji 5000 funtów, czyli o połowę mniej niż lord-kancelarz. Minister lotnictwa dostaje 2000 funtów mniej niż minister wojny, natomiast minister zdrowia otrzymuje o 2500 funtów więcej od swego kolegi, ministra oświaty. Minister bez teki otrzymuje 3000 funtów, gdy tymczasem lord prezydent, przewodniczący tajnej rady koronnej, Ramsay Macdonald musi się zadowolić sumą 2000 funtów, co nie przeszkadza bynajmniej temu, by jego syn, sekretarz stanu dla spraw dominjów pobierał 5000 funtów rocznie. Logiki tu nie ma, ale jest zato święta tradycja.

Śmiertelne zatrucie się gwiazdy filmowej

Los Angeles, 18. 12. (PAT). Policja znalazła w pobliżu Santa Monica w samochodzie zwłoki znanej aktorki kinematograficznej **Thelmy Todd**. Samochód stał niedaleko kabaretu, będącego własnością artystki. Dochodzenie stwierdziło, iż śmierć nastąpiła wskutek zatrucia gazami spalinowymi.

Mary Pickford kandyduje na... posła



Słynna gwiazda filmowa **Mary Pickford** zamierza poświęcić się polityce i zapowiedziała, że w r. 1936 przy wyborach do Kongresu St. Zj. wysunie swą kandydaturę

SUPERHETERODYNY

SPLENDID

Superheterodyna o 4 lampach. Oktoda. Binoda. Antifading. 3 zakresy. Duży głośnik dynamiczny.

MAJESTIC

Superheterodyna luksusowa o 5 lampach. Oktoda. Binoda. Antifading. 3 zakresy. Duży głośnik dynamiczny. Ciche strojenie.

Do nabycia we wszystkich radjoskładnicach.

ELEKTRIT C°

W pogoni za Abisyńczykami w Paryżu Zamiast 51 — tylko 4

Wojna włosko - abisyńska przewlekła się, a Abisyńczycy cieszą się sympatią prawie całego świata i są także przedmiotem szczególnego zainteresowania w Paryżu.

Pewien dziennikarz o pogoni za Abisyńczykami w Paryżu opowiada:

Powiedziano mi, że w Paryżu znajduje się dokładnie 51 Abisyńczyków, w liczbie tej 4 niewiasty. Nie tracąc ani chwili czasu udałem się w „pogoń” za Abisyńczykami. Zaczodzą pewne trudności wyszukania 51 osób wśród trzech milionów mieszkańców

miasta Paryża. Na szczęście miałem bardzo wiele danych, które ułatwiły mi moje zadanie. Wiedziałem, że kolonia abisyńska składała się z 27 studentów, 10 bezzawodowych, 5 pracowników w restauracjach, jednego szofera, jednego ucznia-pilota, jednego elektrotechnika, jednego zwykłego robotnika, jednego lokaja, jednego urzędnika i jednego artysty. W dodatku miałem pięć adresów. Jeden z nich zaprowadził mnie do wykwalifikowanego „artysty”. Udałem się więc do dzielnicy łacińskiej, gdzie oświadczone mi,

że w dzielnicy tej byli gościni ziemkowie Króla Królów, ale w roku... 1933. A więc dwa lata temu!

Mile wspomnienia oddźwiernego.

W internacie licealnym, dokąd się udałem, dowiedziałem się rzeczy wprost nie do uwierzenia. Oddźwierny bardzo chętnie odpowiadał na moje pytania, które budziły w nim bardzo mile wspomnienie.

— Tak, proszę pana, mieliśmy tutaj dwóch Abisyńczyków, ale w roku... 1933. Chłopcy bardzo przyzwoici, którzy mieli forszę, a nie płótno w kieszeni. Jeden z nich, posyłając mnie po papierosy za 2,50 fr., dawał zawsze 100 franków, mówiąc: „Proszę zatrzymać resztę dla siebie...” Szczerze mówiąc, bardzo porządni ludzie. Pierwszy z nich zmarł w szpitalu na gruźlicę. Drugi, ten ze 100 fr., po ukończeniu swoich studiów, wyjechał zaraz do Abisynji. Możliwe, że obecnie sprawuje urząd wielkiego szefa!!! Od roku 1933 nie widziałem ludzi tak „przyzwoicie-uczciwych”.

Co za szkoda i strat dla oddźwiernego!...

„Niezwyczajny artysta”.

Idąc dalej, mianowicie do artysty, zastanawiam się czym jest — może rzeźbiarzem, może malarzem, a może artystą cyrkowym. Jadę do cyrku... do cyrku naprawdę paryskiego. Piękny typ „czarnego” wychodzi na moje spotkanie. Może to on! Nie! zadumany, posuwam się dalej, widzę innego, przypuszczam, że napewno on, nie — znówu kto inny. Nareszcie zjawia się „Monsieur Loyal” i wyznacza mi rendez-vous na popołudnie, abym mógł podziwiać wreszcie „artystę”. Stawiłem się punktualnie, ale znowu nieszczenie, zamiast Abisyńczyka wskazano mi zwykłego Araba, który wpadł we wściekłość na widok dziennikarza. Tego już było zawiele. W końcu dowiedziałem się, że mój artysta pracuje w cyrku podróżującym na prowincji.

Aby mieć sumienie czyste, udałem się w końcu do poselstwa abisyńskiego i tutaj wreszcie zobaczyłem dwóch prawdziwych Abisyńczyków, czarniejszych jeszcze, niż sobie wyobrażałem.

Najwięcej Abisyńczyków we Włoszech.

Jeden z nich, śmiejąc się na całe gardło, opowiada mi po francusku.

— Naturalnie, jest nas bardzo mało w Paryżu. Prawdopodobnie kilkunastu studentów i zaledwie jeden kadet w szkole oficerskiej w Saint-Cyr. I to wszystko. Klimat nam tutaj nie służy i bardzo wielu z nas nie może tego klimatu znieść. Natomiast dużo Abisyńczyków jest w Anglii, a najwięcej we... Włoszech.

Śmiejąc się, ukazywał białe i bardzo ostre zęby. Jak się więc okazało, z 51 Abisyńczyków zostało tylko czterech. W Paryżu o wszystkim się słyszy, więc przypomniałem sobie owego młodzieńca, noszącego imię Króla Królów, Haile Selassie, który miał iękną narzeczoną a w dowód miłości odrył jej nos... Fakt! A stało się to w Genewie...

Czy wiecie, że...

...większość ryb nie rozpoznaje kolorów, a więc kolor przynęty, używanej przez rybaków, nie stanowi żadnej różnicy.

...w Rzymie za czasów Cezara Augusta została zorganizowana pierwsza regularna obsługa pocztowa, dająca możliwość komunikowania się ze środkową Azją w przeciągu dwudziestu dni.

Herbaty Hożakowskiego — rozkosz znawców

Amerkańska misja sanitarna na abisyńskim froncie



Po zbombardowaniu przez Włochów szpitala amerykańskiego w Dessie, amerykańska misja sanitarna rozwija swą działalność bezpośrednio za frontem

Poczta pod wodą Interesanci w ubraniach nurków

Ameryka jest niewyczerpaną kopalnią ekscentrycznych pomysłów, do których urzeczywistnienia pomaga doskonałość techniki i możność pozwalania sobie na najdroższe inwestycje. Jednym z takich fantastycznych pomysłów jest zainstalowanie w raju milionerów, w Palmbeach, poczty... podwodnej. Zarząd kasyna w tej miejscowości, chcąc przysporzyć wybrednym i snobowatym kąpielowiczom rozrywki niebyłej, zainstalował pod wodą urząd pocztowy. Ani mniej, ani więcej. Jest to więc szklana kamera, w której siedzi urzędniczka, przyjmująca do wysłania listy i opatrująca je specjalnym stemplem. Do urzędu podwod-

nego można wejść oczywiście tylko w ubraniu nurka. Ale kasyno wynajmuje skafandry nurków każdemu, kto chce sobie pozwolić na dowcip wysłania listu z podwodnej poczty. — Za ostemplowanie i wysłanie listu z tej osobliwej poczty pobiera zarząd kasyna opłatę w wysokości 50 dolarów. Ale wysoka opłata nie odstrasza bynajmniej nikogo, gdyż goście, którzy bawią w Palmbeach nie oglądają się na takie błahostki, jak papiererek 50-dolarowy. Rzecz prosta, iż filateliści też zyskują na tym ekscentrycznym pomysle, albowiem znaczki pocztowe ze stemplem poczty podwodnej są bardzo poszukiwane i cenione.

Najstarszy i najmłodszy kraj dziennikarski

Zebrane dane wykazują, że na całym świecie wydaje się 12.860 dzienników. Najwięcej ukazuje się dzienników w Europie, bo aż 8650. A zatem w Europie ukazuje się 2/3 dzienników, w Ameryce 2160, w Azji 1640, w Australii 200, w Afryce 210, z tego 73 w Egipcie. We wschodniej i zachodniej Afryce nie ukazują się żadne dzienniki. Kolejną dziennikarstwa są Chiny. Pierwszy dziennik zaczął wychodzić w Chinach i nosił tytuł „Peiping Bao”, był drukowany na zło-

tym jedwabiu. Dziennik ten ukazuje się do dziś dnia, a zatem już 1200 lat. I mimo, że Chiny były kolebką dziennikarstwa, obecnie Japonia zajęła w Azji pierwsze miejsce, ponieważ tam wychodzi 1013 dzienników, co w stosunku do wydawanych w całej Azji (1640) stanowi olbrzymią większość. Najmłodszym krajem dziennikarskim jest Albania. Są tam bowiem od roku 1929 wydawane 2 dzienniki. Najwięcej czytelników posiada angielski „Daily Mail”, bo aż dwa miliony.

Jan Mazurkiewicz

5)

duża żołnierza

Przeżycia z wojny światowej

Część I. W ARMJI NIEMIECKIEJ

„Żołnierze francuscy, byli to starcy pięćdziesięcioletni i młodzieki od lat 16-tu do 19-tu, źle wyposażeni. Po wzięciu ich do niewoli okazało się, że wszyscy byli pijani. Nasi żołnierze znaleźli w ich manierkach resztki rumu i wina. Francja jest na wyczerpaniu“.

— A to dranie! — pomstuje August, który w ostatnich walkach stracił swego przyjaciela dobosza. — Sami siedzą w ciepłej budzie przy kuflu piwa i kieliszku sznapsa, a o Francuzach piszą, że byli pijani.

— Oto najlepszy dowód, jakimi głupstwami karmione jest społeczeństwo. Temi oto sposobami sieje się pogardę i nienawiść pomiędzy narodami. Przecież widzieliśmy ich na własne oczy, tych Francuzów! Ani nie byli pijani, a starców i dzieci wśród nich też nie było. Byli przecież ludzie w sile wieku, młodszy i starsi, mocniejsi i słabsi, tacy sami zupełnie, jak my. A co do wyposażenia, to nasi żołnierze nie przychodzą na front tak ubrani i zaopatrzeni, jak Francuzi, — wywodzi seminarzystę.

— Te przekłete opryszki, niech tedy nie piszą, że dzięki dzielnej naszej postawie, ataki odparto. Jeżeli to były dzieci i starcy, pijani i źle wyposażeni żołnierze, to nie potrzeba żadnej dzielności, by ataki odeprzeć — mówi Silber.

— A że nasi żołnierze znaleźli resztki wina i rumu w manierkach Francuzów! To wygląda tak, jakbyśmy o niczym innym nie myśleli i tylko za czemś szukali — dorzuca zawsze trzeźwy Rehres.

ROZDZIAŁ VIII.

BOŻE NARODZENIE NA FRONCIE.

Jest wigilia Bożego Narodzenia (1915 r.) Jesteśmy na wspólnej wieczerzy wigilijnej. Są przemówienia, deklamacje i śpiewy. Potem następuje rozdawanie paczek, fundowanych przez społeczeństwo.

Dostajemy także każdy po kuflu piwa, parę papierosów i po cygarze. Wieczór upływa nam spokojnie i w najlepszej harmonii. Jednak ten i ów z żonatych milkną.

Pewnie myśli o domu i rodzinie... Oni tam zostawili wolne miejsce przy wigilijnym stole.

Żona roni łzy gorzkie, bo brak jej opiekuna i przyjaciela, a dzieci pytają:

— Mamusiu, czemu tatuś nas opuścił? Czy tatuś nas nie kocha? My tatusia tak bardzo kochamy. Niech mamusia idzie z nami do tatusia — my będziemy tatusia prosiły, by przyszedł do mamusi i do nas.

Mamusia zaś ze złołalem sercem odpowiada, że jest wojna i tatuś przyjąć nie może.

— Co to jest wojna? — pytają dzieci...

— Moje dzieci, na wojnie się ludzie zabijają, bo jest dużo złych ludzi na świecie.

— To pewnie tatuś poszedł zabijać tych, co są źli i Pana Jezuska nie kochają?

— O nie, dzieci kochane, ci co Pana Jezuska nie kochają, tych na wojnie nie ma!

— Mamusiu, czemu to tak jest?

— Dzieci kochane, bo zło na świecie jest większe, niż dobro.

Miły wieczór się skończył. Wychodzimy z salki w ciemną deszczową noc i powracamy do rzeczywistości, do tego, co jest.

W odebranych paczkach znajdujemy adresy ofiarodawców; w mojej jest adres: Tatjana Borneff, Koburg, Leopoldstrasse 7. Przez dłuższy czas wymienialiśmy listy pomiędzy sobą.

W pierwsze święto wieczorem idziemy do okopów, by zmienić tych, dla których przygotowano również wieczerzę. Deszcz bez przerwy pada już od paru dni. Rowy są zabłocone. Utykamy w rozrobionej glinie. Opieramy się łokciami o ściany rowu, by nie grzęznąć tak bardzo nogami. Dwóch kolegów gubi buty.

— Naturalnie, zdarzyć się to może tylko pisarce, gdyż mają łydki jak bociany — czyni uwagę jakiś górnik.

Tam któryś potyka się i upada. Utyłany w błocie klnie, na czem świat stoi.

Nareszcie jesteśmy u celu. Wszędzie pełno błota i wody. W ziemiankach chodzimy po kamieniach, ceglach, deskach i belkach. Leżymy na pryzkach, a pod nami woda. Błoto ścieka po ścianach. Nogi owijamy sobie workami, aż do tułowia, by chłodu i wilgoci tak bardzo nie odczuwać. Trzem z nas wypadło iść od razu na posterunki. Z powodu ogromnego błota, postanawiamy zmieniać się co cztery godziny.

Na froncie cisza, jakgdyby żołnierze sami postanowili uczyć powagę dnia. Nie myśląc o niczym, patrzymy przed siebie. Od czasu do czasu teren oświetla

blask rakiet. Widzimy wtedy tuż przed nami i obok nas poległych Francuzów. Słyszymy kwiki i szelesty — to szczury wyprawiają swe harce pomiędzy trupami.

Niejedna matka, ojciec, rodzeństwo i dzieci utrzymują się nadzieją, że ich najbliżsi są w niewoli. Bo oficjalnej wiadomości o ich śmierci otrzymać nie mogli. A szczątki jego ciała leżą tu niepochowane, a nawet nieulożone w przyzwoitej pozycji. Są pastwą szczurów i robactwa. I zostaną z nich tylko piszczele, na które ani kruki nie będą patrzyły.

ROZDZIAŁ IX.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

Pomimo niedoli i wojny czas płynie niepostrzeżenie. Jesteśmy na froncie wschodnim w Pińsku, dokąd przybyliśmy w pierwszych dniach stycznia 1916 roku. Jest co jeść, co pić, a mało służby. Wieczorami, prócz różnych zajęć, najwięcej czasu zajmują nam opowiadania przgód.

Skończyliśmy jedzenie obiadu i każdy czyści swoją menażkę.

— Janie, masz przyjść do podoficera Skowronka — woła mnie jeden z kolegów.

Po chwili zgłaszam się u Skowronka.

— Wyczyść moją menażkę — mówi Skowronek tonem rozkazującym.

— Ani mi się śni! — odpowiadam tonem lekceważącym i odchodzę.

— Daję wam rozkaz po raz pierwszy, drugi i trzeci! — krzyczy za mną.

Pod wieczór stajemy do apelu.

— Dlaczego nie wypełniście rozkazu? — pyta mnie dowódca kompanii.

— Panie poruczniku! Każdy inny rozkaz wypełniłem, jak i dotąd wypełniałem. Ale rozkazu czyszczenia naczyń nie jestem obowiązany wypełnić podoficerowi, i też go nie spełniłem. Zresztą, dopóki Skowronek był gefreitem, to umiał ładnie poprosić, by mu naczynie wyczyszczono, ale od kiedy został podoficerem, odnosi się do mnie z całą arogancją, bo wie, że Polak i tego się nie wstydzi, tak jak on sam się tego wypiera, że jest Polakiem, — odpowiadam.

Leutnant wysłuchał tych wywodów milcząco, przeszedł do spraw innych i apel się skończył.

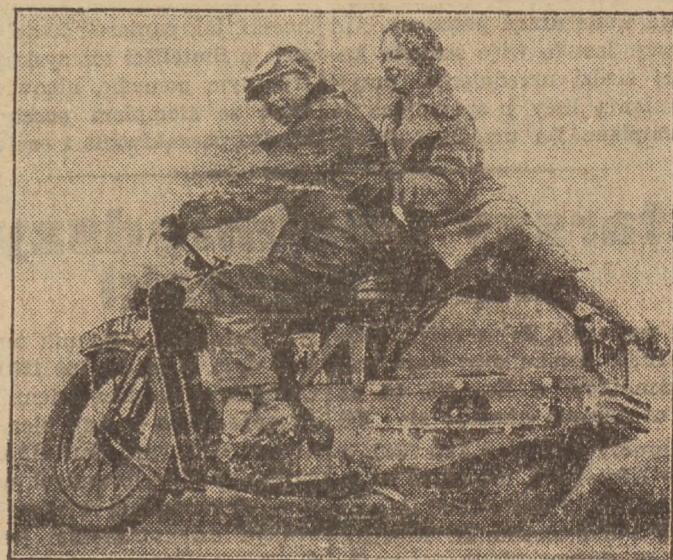
— Ty powinieneś pamiętać, Jasiu, że to swój zimek. O takim Skowronku powinni nawet Francuzi wiedzieć, że dostał podoficera. Możeby im skrzydła opadły. Z niego napewno będzie kiedyś Skowronek Wielki — mówi z ironią Silber.

Humor niezwykły. W kantynie otrzymano nowy zapas „Steinhägera“. „Spragnieni“ mogą więc nasycić się dowoli. Kolega Schlesinger śpi już „gotowy“. Inni, znużeni i odurzeni, dają po pewnym czasie także nura na swoje pryzce. Były one górne i dolne. O północy budzi się Schlesinger, który leży na dolnej pryzce i zaczyna wywodzić:

— Wy myślicie, że Schlesinger jest głupi. Wy nie jesteście żadne Niemcy, wy westfalskie Polaki — klepie trzy po trzy sam do siebie.

Nikt, mimo przebudzenia, nie odzywa się. Naraz rumor spadających desek i ludzi. Przeklinanie i ha-

Nowy model motocyklu



W Anglii zbudowano po długich doświadczeniach nowy typ motocyklu, który wśród znawców znalazł wielkie uznanie. Budową swą nowy motocykl przypomina zupełnie samochód.

łas nieopisany. Nad wszystkimi krzyczy nasz Georg:

— Przekłete europejskie bydła!

Inni po kątach śmieją się.

Ciekawi, co się stało, zapalamy świeczkę. Okazuje się, że Schlesinger, nie mając się z kim kłócić, wparł się nogami w nieprzybite deski górnej pryzki i pozzrucił je wraz z ludźmi, którzy na nich leżeli.

ROZDZIAŁ X.

ROZMÓWKA O WOJNIE.

Jadę z urlopu pociągiem pospiesznym w wagonie klasy trzeciej. Oddany swoim myślom, patrzę na przesuwające się ostatnie domy Berlina, gdzie odwiedziłem siostrę i brata, służącego w Spandawie w „Jegrach“. Tu i ówdzie przesuwają się przed oczyma napisy: „Gott strafe England!“ (Boże, skarz Anglię!).

— A pan żołnierz, z jakiego frontu? — zagaja rozmowę jakiś starszy pan o nabręklej i wypasionej twarzy, będący jedynym współpodróżnym w przedziale.

— Ze wschodniego — odpowiadam niechętnie, przerywając swoje myśli.

— No, chyba tego roku z tą bandą się załatwicie i pognacie ich aż do Moskwy i Paryża — gada starszy pan.

— To będzie zależało od okoliczności — odpowiadam w dalszym ciągu niechętnie.

— Postara się o to główne dowództwo. W tych dniach padnie napewno Verdun — mówi ów pan, pewny swoich słów.

— Pan wierzy w główne dowództwo, a ja wierzę w Boga. Czy pan wie wogóle, co to jest wojna? Wojna prawdziwa, to jest zupełnie coś innego, niż to, co się opowiada o niej z grubym cygarem w ustach przy kuflu piwa, albo jak tutaj w wygodnym, ciepłym wagonie. Prawdziwa wojna jest to młócenie kości. A wojnę wygrywa ten, który ma lepszy cep i lepiej umie młócić. Co zaś do Verdun, to mówię panu na serjo, że czternaście dni już te walki trwają, ale są one tak bezcelowe, jak będą bezcelowe walki ostatnich dni, kiedy Niemcy odstąpią od zdobycia Verdun. Zanotuj sobie pan moje słowa, a później je sobie przypomnij.

ROZDZIAŁ XI.

W BŁOTACH PIŃSKICH.

Z początkiem kwietnia (1916) idziemy do pierwszej linii, a raczej na dalszy wypoczynek. Bowiem bagna koło Pińska przedstawiają się w tym czasie jak jeziora z wysepkami. O okopach jak we Francji, nie może być mowy. Są tylko placówki w odstępach 400—500 m jedna od drugiej. „Stützpunkte“ są urządzone na wzniesieniach, a ziemianki budowane są na powierzchni ziemi. Roszanie znajdują się po drugiej stronie rzeczki Strumień, oddaleni o jakie dwa kilometry; chodzimy swobodnie. Z nastaniem ciepłej pory jeździmy czółnem, strzelamy do dzikich kaczek, łowimy ryby, kąpiemy się i plażujemy na słońcu, zupełnie, jak gdzieś na letnisku.

W piękną noc czerwcową stoimy we dwóch na posterunku. Naokoło cisza. Słychać tylko głosy dzikiego nocnego ptactwa. Prawie bezmyślnie wlepamy wzrok w zwierciadło wody i w przeciwny brzeg leniwie płynącej rzeki... Spodziewamy się prędkiego ustąpienia ciemności.

Naraz plusk i szelest. Przyczajamy się, patrzymy i słuchamy. Na horyzoncie widzimy wyraźnie odbijające się sylwetki dwóch ludzi. Jeden z nas cofa się do wartowni z meldunkiem. Tymczasem owe tajemnicze postacie znikają. Dopiero po pełnym rozwidnieniu się odnajdują ich nad stromym brzegiem rzeki. Byli to dwaj jeńcy, którzy uciekli z obozu w Tucholi, z męgo powiatowego miasta. Jak twierdzą, wyruszyli stamtąd w połowie marca. Nigdzie ich nie zatrzymano, aż dopiero tutaj, o krok od swoich wpadli w nasze ręce, jedynie przez nieumiejętność pływania. Otrzymałem dwanaście marek nagrody za ich schwytanie, ale te mnie paliły i w duszy przeklinałem moją gorliwość.

Nasz „Stützpunkt“ wizytuje sam pułkownik Jachmann. Pyta o to i owo. Objaśniamy, mówimy między innymi, że naszą największą plagą obecnie są komary.

— Tak, tak! — powiada. — Wiem o tem dobrze, ale jak „gwiazdka“ nadejdzie, to żadnych komarów tu nie będzie.

— Ten ci też co dobrego powie — mówi Silber, gdy Jachmann oddalił się zaledwie kilka kroków.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Trzemeszno w ogniu walki o wielomiljardowy spadek

Komu przypadnie w udziale 8 miliardów zł po „lordzie” Strzeleckim?

Miasteczko wielkopolskie Trzemeszno żyje obecnie pod znakiem wielomiljardowego spadku po hr. Strzeleckim. Historia tej wysoce sensacyjnej sprawy jest następująca:

Ścigany przez Moskali za udział w powstaniu 1830 r. hr. Paweł Edmund Strzelecki wyemigrował z Polski i osiadł w Londynie, gdzie ukończył studia inżynierskie. Po kilkuletnim pobycie w Londynie udał się z ekspedycją naukową do Australji, gdzie odkrył bogate pokłady rudy i złota. Tutaj nadał także zdobytemu przez siebie szczytowi górskiemu nazwę Kościuszki. Poza tem Strzelecki podróżował wiele po Ameryce Północnej, zwiedził Indie Wschodnie, Oceanję i zdobył sobie sławę wybitnego podróżnika.

W nagrodę za odkrycia w Australji, za liczne prace naukowe i za zasługi, oddane Anglii otrzymał od królowej Wiktorji tytuł „lorda” oraz kopalnię złota i platyny w Australji.

„Lord” Strzelecki nie wrócił już do Polski ani do Trzemeszna, gdzie mieszkała jego rodzina. Umarł około r. 1875 bezdzietny w Londynie, a olbrzymi majątek, jaki pozostawił, przywłaszczył sobie jego sekretarz, który dopiero na łożu śmierci, tknięty sumieniem, zeznał, iż sfałszował testament „lorda” Strzeleckiego.

Wtedy stwierdzono, że spadek po „lordzie” Strzeleckim powinien przypaść w udziale linii Piotra Strzeleckiego, którego dzieci zmarły wszystkie bezpotomnie z wyjątkiem Bolesława Strzeleckiego, ożenionego z niejaką Preusówną z Trzemeszna. Rozwiódł się on z nią później, pozostawiając syna Czesława, który jako oficer huzarów pruskich żył nad stan i po zwolnieniu z wojska zmarł w niedostatku w Strzelnie. Oprócz niego miał Bolesław jeszcze dwie nieślubne córki, zmarłą przed rokiem w Trzemesznie Prusakową oraz żyjącą emerytowaną w Poznaniu p. Mielcarską, żonę emerytowanego urzędnika kolejowego, zamieszkałą do niedawna w

Trzemesznie. Obie córki odziedziczyły po Bolesławie Strzeleckim majątek, który po ich śmierci ma przejść na własność Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego.

W r. b. mija 60-ty i ostatni rok terminu rozpoczęcia testamentu zmarłego w Anglii Strzeleckiego, wobec czego wszyscy domniemani spadkobiercy, w liczbie 40 osób, złożyli w ręce adwokata warszawskiego, Malewskiego, pełnomocnictwo do dochodzenia spadku, wynoszące dziś w przybliżeniu co najmniej 8 miliardów złotych.

O tych staraniach dowiedział się w międzyczasie kurator spadku Bolesława Strzeleckiego, roszczonego preten-

sje do spadku angielskiego, notariusz Szymański w Trzemesznie, który udał się w dniu 13 bm., jako przedstawiciel spadkobierców do adwokata Malewskiego. Następnego dnia wyjechał p. Malewski do Londynu celem rozpoczęcia sfałszowanego testamentu „lorda” Strzeleckiego.

Notariusz Szymański zabrał ze sobą dokumenty, mające poprzeć jego twierdzenie, że jedyną spadkobierczynią tego spadku jest p. Mielcarska, żona em. urzędnika kolejowego. Po jej śmierci spadek powinien przejść, zdaniem p. Mielcarskiej, na fundację Marcinkowskiego w Poznaniu a częściowo na gimnazjum w Trzemesznie.

KOŁNIERZYK
Z CZERWONĄ NITKĄ

GeŻet

to symbol 19729

gentlemana

Miasta pomorskie pomagają rolnictwu

Małopolska powinna iść śladem Pomorza

Kiedy rząd premiera Kościłkowskiego, dążąc do odciążenia rolnictwa spod różnego rodzaju nadmiernych opłat i świadczeń, zniósł m. in. wszelkie opłaty rogatkowe, postojowe, targowiskowe, wpędowe itp., pobierane przez samorządy terytorjalne, zaprotestowały przeciwko temu energicznie szczególnie miasta małopolskie, wszczynając nawet specjalną akcję, zmierzającą do zniesienia tych zarządzeń.

Inaczej natomiast odniosły się do tej sprawy miasta pomorskie, które chętnie poszły na rękę rolnictwu i zastosowały się bez sprzeciwu do zarządzeń rządowych w tym kierunku.

Różnica w ustosunkowaniu się samorządu pomorskiego i małopolskiego polega na tem, że w b. dzielnicy pruskiej opłaty te były nieliczne, minimalne w swojej wysokości, względnie nawet wogóle nieściągane, podczas gdy dla miast małopolskich opłaty te stanowiły wcale pokaźne źródło wpływów. Taki np. Grudziądz, miasto o blisko 70.000 ludności, „stracił” w swoim budżecie na zniesieniu tych opłat zaledwie 20.000 zł, a więc sumę prawie bez znaczenia.

Spodziewać się należy, że dla dobra rolnictwa zniesienie opłat miejskich zostanie nadal utrzymane.

„Gdyński Malisz” stanie dziś przed sądem

Stefan Buliński odpowie za swą zbrodnię

Dziś przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozpoczyna się głośna sprawa tzw. „gdynskiego Malisza”, młodego Stefana Bulińskiego, który powziawszy plan zdobycia większej sumy pieniędzy zdecydował, że zamorduje listonosza. Buliński zamierzał zabić listonosza, zważywszy go drobnym przekazem do mieszkania swej znajomej w domu Z. U. P. U. przy ul. Władysława IV w Gdyni. W mieszkaniu znajdowała się jedynie

14-letnia służąca Monika Kotyńska. Uważając, że dziewczyna może być niebezpiecznym świadkiem zbrodni, Buliński zdecydował zabić ją również.

Mając przygotowaną butelkę z piaskiem, którą chciał ogłuszyć listonosza, Buliński uderzył z całych sił Kotyńską w głowę. Ale butelka rozprysła się, a dziewczyna, nie straciwszy przytomności, zaczęła wołać o pomoc. Wówczas, chwyciwszy przygotowany wielki nóż

kuchenny, Buliński począł zadawać jej ciosy, które były tak mocne, że gruby nóż złamał się o jej głowę, a brocząca krwią kilkanaście razy ranna dziewczyna jednak stawiała opór.

Buliński, widząc, że lada chwila na krzyki dziewczyny zbiegną się sąsiedzi, zrezygnował z zabójstwa listonosza i uciekł do lasu redłowskiego, gdzie w gęstwinie leśnej ukrywał się przez kilka dni. Po kilku dniach sądząc, że śledztwo poszło w innym kierunku, Buliński wyszedł ze swojej kryjówki i wchodząc do domu został aresztowany.

Początkowo wypierał się całej winy, ale wreszcie przyznał się i dokładnie opowiedział cały swój plan i przebieg zbrodni.

Sprawa dzisiejsza wzbudziła ogromne zainteresowanie.

Niewątpliwie przewód sądowy oświecił pobudki, które pchnęły do zbrodni Bulińskiego i wykaże czy był on całkowicie poczytalny w momencie popełnienia zbrodni i czy wogóle cały plan nie zrodził się na chorobliwym tle nerwowym, którego rozstrój spowodowała kryminalna, brukowa literatura.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 18 grudnia o godz. 7-ej rano:

W Krakowie (—2,68); w Nowym Sączu (Dunajec) (0,84); w Przemyśle (San) (—2,22); w Warszawie (1,18); w Płocku (0,90) 0,92; w Toruniu (0,84) 0,83; w Fordonie (0,83) 0,82; w Chełmnie (0,74) 0,76; w Grudziądzu (0,98) 0,93; w Korzeniowie (1,28) 1,16; w Pielku (0,38) 0,29; w Tczewie (0,35) 0,25; w Einlage (2,14) 2,20; w Schiewenhorst (2,34) 2,40.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-ej rano w dniu 17 bm. 0,3 st. C., a w dniu 18 bm. 0,2 st. C.

Kierunek wiatru południowo-wschodni.

Towary świąteczne bez obrotów na aukcjach owocowych

Na „Bałtyckich Aukcjach Owocowych” sprzedano we wtorek ca 420 pak po 5 skrzyń mandarynek Delta w cenie 9,50 do 9,75 zł. za skrzynkę, 200 pak mandarynek Aria w cenie od 9,50 do 10 zł., 600 pak mandarynek Sacki Złoty Jeleń po 8,75 do 9 zł. Poza tem ułokowano 500 skrzyń standardowych pomarańcz Sacki Złoty Jeleń po cenie 43,75 do 45 zł.

Grape - fruitów wystawiono 140 skrzyń, sprzedano 100 po 30 zł. Pomarańcze palestyńskie bez zapotrzebowania. Również nie wzbudziły zainteresowania winogrona, orzechy rumuńskie (gat. włoski) i figi greckie.

Następne aukcje na „B. A. O.” odbędą się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 10 rano.

Śmiały napad pod Mrocza

Dnia 17 bm. w godzinach rannych szedł drogą leśną opodal Mroczy kowal Pohl z żoną z Ustronia, gdy w tem z zagajnika wypadło dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery, żądając od swej ofiary wydania pod groźbą użycia broni pieniędzy. Napadnięty ustąpił pod terrorem i wręczył napastnikom 5 zł., t. j. całą posiadaną gotówkę. Bandyci, niezadowoleni z łupu, rozpoczęli targ z Pohlem, niedowierzając napadniętemu, iż więcej przy sobie pieniędzy nie posiada. W owej chwili na zakręcie drogi ukazała się furmanka chłopska, na widok której bandyci w obawie przed ujęciem zbiegli, zasypując jeszcze na odchodem Pohla gradem kul, które na szczęście chybiły. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenia.

Foki na mierzei Halskiej

Rybacy helscy Polda i Budzisz, wracając z połowu łososi, zauważyli na mierzei halskiej stado fok, które na widok zbliżającego się kutra uciekły.

Zwierzęta te, jakkolwiek są szkodnikami, ze względu na coraz rzadsze pojawianie się na morzu polskim, znajdują się pod ochroną.

Żemida i życie

Kochanka i motocykl...

P. Alfons Melcer był szczęśliwym posiadaczem motocykla, który stał w komórze i czekał stosownej okazji, by pomknąć hen — w świat...

W innym położeniu był p. Marjan Szulc, znany i wielce ceniony przez policję złodziej. Miał on kochanczkę jak złoto, ale cóż! — mieszkała ona aż w Poznaniu.

Przyszłowie głosi, że dla chcącego nic trudnego. No i p. Szulc postanowił sobie skrócić przestrzeń, dzielącą jego czułe serce od nadobnej bogdanki.

W tym celu dobrał sobie godnego pomocnika w osobie „sympatycznego” p. Edwarda Wojciechowskiego — i, gdy nadeszła noc pełna tajemnic i dziwów — motocykl wyjechał z szopy właściciela, by niebawem znaleźć się w Gdyni.

Tu p. Szulc — czort go wie dlaczego — zrezygnował z dalszej jazdy i postanowił wehikuł nadać na pociąg pod adresem urodziwej pani swego czulego serca.

Wojna o deputata

P. Jan Richter stanął przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Wejherowie, oskarżony z art. 236 § 1 k. k. czyli o to, że pobił dotkliwie swego chlebobawcę p. Franciszka Kleina, zamieszkałego w Pomieczyźnie (pow. morski), zadając mu szereg ran ciętych, dętych, dymanych, skrobanych, siekanych, tłuczonych, rysowanych i t. zw. „zeberkowanych”, polegających na dokładnem połamaniu kilku żeber.

Jak widzimy, sprawa głupia i niema się o co sprzeczać! Ale poszkodowany był innego zdania i chciał sądu.

Wobec tego sąd zbadał całokształt spra-

wy, z której wynika, że oskarżony żądał wydania mu należnego deputatu, a wobec kategorycznej odmowy ze strony p. Kleina — sprawił swemu chlebobawcy t. zw. „wycisk”, opisany bliżej w aktach sądowych.

Sąd stanął na stanowisku, że poszkodowany nie miał racji, wobec czego polecił wydać p. Jasiowi (oskarżonemu) deputat, dodając mu wspaniałomyślnie i bezinteresownie ze swej strony tytułem gratyfikacji świątecznej 7 miesięcy paki z zawieszeniem na 4 lata.

I znów biedak nie dostanie deputatu... To się nazywa pechl!

Nowy wyrok

na członków Stronnictwa Narodowego

Kary więzienia dla bojówkarzy endeckich

W trzecim dniu sensacyjnego procesu przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o krwawe zajścia w powiecie wyrzyskim, Sąd przesłuchiwał 27 świadków.

Jako pierwszy zeznawał przewodniczący Komisji Wyborczej w Luchowie **B. Kłodziński**. Świadek opisuje znane fakty z najścia na lokal, przyczem stwierdza, iż **napastnicy zabrali urnę i akta wyborcze, że padły strzały i kamienie, że był ranny strażnik graniczny Krajnik, oraz przod. policji Ostrowski**.

Św. Józef Mularczyk stwierdza, iż tłum zbierał się najpierw w pobliżu mieszkania niej. Kubickiego, który przez okno odczytywał: „Co oni od was chcą, niech zaczekają, to my im te pyski pocharatamy”. Do zbierającego się tłumy dojeżdżał trzy razy ukrywający się, a poszukiwany listami gończymi niej. **Doman**. Świadek widział, jak po ostatnim pobycie Domana, tłum ruszył na czele oskarżonego Maskulińskiego na lokal wyborczy i rozbił go. Z tłumy padały rozmaite okrzyki, a m. in. oskarż. Stepa mówił: „Flaki wam wypuścimy, jak was dostaniemy”. Z oskarżonych świadek rozpoznaje Antoniego Kłapę, który stał w tłumie. Następny świadek Kazimierz Krajnik stwierdza, że o godz. 12.50 na czele tłumy stanął jakiś osobnik, ubrany w mundur Młodych Stronnictwa Narodowego i podniósłszy rękę ruszył na czele tłumy w stronę lokalu wyborczego. Z za żywopłotu okalającego lokal wyborczy posypały się kamienie, a świadek słyszał, jak oskarż. Stepa mówił: „Czekajcie, my wam te bebechy wypuścimy”. Podczas natarcia na lokal wyborczy, świadek został ciężko ranny kulą powyżej biodra i skutkiem tego przeleżał 40 dni w szpitalu, oraz 2 miesiące w domu.

Prokurator: — A czy pana rozbili?

Świadek: — Kiedy leżałem na ziemi wydarto mi karabin, pistolet, oraz naboje. Nie widziałem kto mi wyrwał, gdyż oczy całe zalane miałem krwią.

Następny świadek również podoficer Straży, **Michał Pilarczyk** stwierdza, że kiedy tłum wpadł do szkoły, począł szukać strażników i policji — a nawet **padł strzał na strych**. Z oskarżonych świadek rozpoznaje Antoniego Paluszaka, który będąc w tłumie mówił: „Walczymy za swoje, walczymy za siebie”. Kiedy później już prowadzono rannego Krajnika, świadek słyszał, jak oskarżony Paluzak powiedział do rannego: „Ciebie tam było potrzeba, powinieś dostać po mordzie”.

Bardzo szczegółowo zeznaje podkomisarz Straży Granicznej **Mańczyk**, który stwierdza, że pierwsze obłężenie lokalu wyborczego trwało prawie godzinę i z tłumy padały okrzyki: „Poddajcie się! Generał Rydz-Śmigły już ustąpił! Generał Haller jest wodzem naczelny! Jak się nie poddacie to wam potem flaki wyprójemy”. W czasie tego obłężenia świadek zauważył, iż od strony Łobżenicy zbliża się nowy tłum i wówczas to przodownik Ostrowski rozpoznał w tym tłumie prezesa Stronnictwa Narodowego Polcyna i Domana. Z oskarżonych świadek poznaje **Pilarczyka, Jędrzejewskiego i Antoniego Cybalskiego**. Świadek Franciszek Ostrowski przodownik policji został również ranny kamieniem w czasie zajść, a z pośród napastników poznaje braci **Grochowskich, Domana, Młodzik i Stepa**.

Następnie Sąd odczytał zeznanie nieobecnego świadka Reimana, którego za nie stawienie się na rozprawę Sąd postanowił skazać na 10 zł grzywny. Reiman przyszedł do Luchowa o godz. 13.30 i widząc leżącego przodownika Tobołą pośpieszył mu na pomoc. Wśród napastników poznał świadek oskarżonego **Kaczewskiego i Cybalskiego**, którzy, wygrażali się: „Ty świńko, tam ciebie było potrzeba. Trzeba cię było po mordzie zatłuc”.

Ciekawsze zeznanie jest **Wacława Kominińskiego**, który aczkolwiek nie był bezpośrednim świadkiem zajść, to jednak kiedy odprowadzał do przesłuchania oskarż. Kłapę, dowiedział się od niego, że w **Dźwierzynie urnę wyborczą zabrali Mikietyński i Czyż**, a druty telefoniczne w Luchowie zrywali bracia **Dąbcecy i Duda**.

Świadek 15-letni **Kazimierz Gąsiorowski** widział jak leżał ranny Toboła, a nad nim stał jakiś człowiek z kijem i krzychał: „do-

bić tego smoka”. Świadek Gąsiorowski nie może jednak rozpoznać żadnego z pośród oskarżonych, jako autora tego okrzyku.

Dalsi świadkowie nie wnoszą do rozprawy nowych momentów.

Po zakończeniu przesłuchania świadków Sąd zamknął postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos pan wiceprokurator Galuba

Przemówienie prokuratora

Zaznaczywszy na wstępie, iż proces obecny jest drugim aktem zajść, jakie w czasie wyborów rozegrały się w powiecie wyrzyskim, p. prokurator zajął się omówieniem tła owych smutnych ekscesów. Nie były one wyrazem spontanicznego odruchu ludności politycznie uświadomionej, dążącej do jasno wytkniętego celu, i zdającej sobie sprawę z konieczności dążenia do przemian życia wewnątrzno-politycznego drogą czynów gwałtownych. **Rozruchy wyrzyskie**

zorganizowała demagogia o niewybrednym pokroju, zainicjowała ambicją prowincjonalnych polityków, pozbawionych przytem zupełnie poczucia odpowiedzialności i sumienia społecznego.

Następnie p. prok. Galuba charakteryzuje przebieg zajść i kończy swe oskarżenie wnioskiem o surowe ukaranie sprawców i uczestników awantur wyborczych. Wina ich jest tem oczywistsza, że dążyli do siania niezgody, do podważenia ładu i praworządności, do zniwelowania spójności Państwa i to w zaraniu jego Niepodległości, okupionej ofiarą krwi, najszlachetniejszych synów Ojczyzny. **Wymierzili cios, nie w urojonych swych wrogów, jeno w samo Państwo.**

Zkolei zabrali głos obrońcy meci: **Krysiak i dr. Urbański z Poznania**, którzy w wywodach swych starali się odmalować to zajść, zobrazować przyczyny, które je wywołały. Były niemi kryzys gospodarczy, oraz imponderabilia natury psychologiczno-

Udostępnić całej ludności Polski tani i masowy artykuł spożywczy — szproty oto zadanie naszej gospodarki rybnej

Mając na uwadze powyższe wskazanie, należy przedsięwziąć wszelkie środki stojące do dyspozycji a zmierzające do wprowadzenia w życie tej tak prostej prawdy.

Katastrofą polskiej gospodarki szprotowej nie mogą być — naszym zdaniem — nadmierne połowy, bo cóż znaczy 8 milj. kg własnych tanich szprotów wobec 60 milj. kg drogich ryb sprowadzanych rok rocznie z zagranicy.

Katastrofą naszej gospodarki to niezaradność i nieumiejętność w zaprowadzeniu tego taniego artykułu spożywczego wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Szprot musi być tani i musi być dostępny w najdalszym zakątku kraju, musi być również artykułem ekSPORTOWYM (konserwy).

Najważniejszym atoli czynnikiem są wędzarnie pracujące na wybrzeżu. One ponoszą ryzyko gospodarki szprotowej, one znają możliwości krajowego rynku i one tylko powinny decydować o cenach za towar świeży (surowy). Dlatego należy dać wędzarniom warunki takiej pracy, aby mogły one jaknajwięcej szprotów przerabiać w swoich warsztatach.

Duże obroty przy usprawiedliwionych zyskach o to cel, do którego powinny dążyć wszystkie zainteresowane czynniki, zaniechając dotychczasowej konkurencji, która wprowadza tyle zamieszania na rynku.

Dzisiaj np. nikt nie chce kupować szprotów nie wiedząc właściwie jaka będzie cena jutro. Dlatego starania o zaprowadzenie przymusu organizacyjnego dla wędzarni wybrzeża, zdają się być bardzo celowe.

Musi się wreszcie skończyć z bezplanowym zalewaniem kilku miast w Polsce szprotami, podczas gdy znajdują się miejscowości, gdzie szproty wogóle nie są znane.

Należy usunąć drogie pośrednictwo i dać mu tylko uczciwy, usprawiedliwiony zarobek. Należy zaprowadzić specjalnie niskie opłaty przewozowe dla szprotów wędzonych, opłaty tem niższe im dalsza i bardziej uboga jest ludność na kresach wschodnich.

Najważniejszym jednak warunkiem powodzenia tej akcji to cena za świeże i wędzone szproty, utrzymana na wysokości stałej i to możliwie przez czas najdłuższy.

Gdynskie Targi Owocowe Sp. Akc.

Aukcje we czwartek dn. 19. XII. 35 r. o godz. 11,30

w gmachu Chłodni i Składow Portowych w Gdyni

Oglądanie próbek od godz. 8.30

- | | |
|----------------------------------|--------------------|
| 1) Mandarynki hiszpańskie | 1470 klatek |
| 2) Pomarańcze | 1386 skrzyń |
| 3) Grape-fruits palest. | 100 skrzyń |
| 4) Figi greckie | 400 worków |

11529

Notatki sportowe

Finały indywidualnych mistrzostw Torunia w ping pongu, odbędą się w czwartek, dnia 19 bm. w świetlicy Związku Strzeleckiego w Toruniu, Rynek Staromiejski 30 II ptr. Początek rozgrywek o godz. 18. Startują: Kilichowski, Osmański, Winiarski, Kamiński, Porsz i Czarnecki.

Mecz bokserski Pomorze—Prusy Wschodnie odbędzie się prawdopodobnie w połowie stycznia 36 r. w Toruniu.

Turniej hokejowy o puchar b. wojewody Lamota odbędzie się w Toruniu w nadchodzącą niedzielę, 22 grudnia, przy udziale czterech drużyn hokejowych: T. K. S. „Strzelec”, „Gryf” i „Pomorzanin” z Torunia oraz „Sokola” z Grudziądza. Odbędą się cztery spotkania prawdopodobnie o godz. 11 i 12 dwa mecze, oraz wieczorem o godz. 19 i 20 dwa mecze finałowe.

Te pierwsze w tym roku poważniejsze zawody wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie.

Ubiegłej niedzieli drużyna hokejowa „Gryfu” nie wystąpiła w komplecie do zawodów z T. K. S. „Strzelec” i grała z trzema rezerwowymi zawodnikami.

W Poznaniu rozegrany został międzymiastowy mecz szermierczy Frankfurt—Poznań, zakończony zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 2:0. Drużyna niemiecka wystąpiła bez Casmira.

W szpadzie Frankfurt wygrał 11:5:45 zupełnie zdecydowanie. Z drużyny polskiej najlepiej spisali się Zukowski i Mielniczak, którzy zdobyli po 2 pkt.

W szabli Frankfurt wygrał po zaciętej walce 9:7. Ze strony niemieckiej punkty zdobyli Hein 3, Eisenacker 3, Wahl 2 i Horger 1, zaś dla Poznania: Knyszewski 3, Kazimierowicz 3, Nycz 1 a Dobrowolski 0.

Gdyby Dobrowolski i Nycz znajdowali się w lepszej formie, Poznań mógłby pokonać drużynę niemiecką, składającą się z zawodników, wracających z międzypaństwowego spotkania Polska—Niemcy, które w niedzielę odbyły się w Warszawie.

Łyżwiarze polscy, trenujący w Wiedniu, znajdują się w doskonałej formie. Nehringerowa na 500 m miała czas 54,2 sek., a więc lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. Kalbarczyk również wszystkie dystanse przebywa w granicach swoich rekordów, natomiast Lisiecki poczynił znaczne postępy i zaczyna zagrażać Kalbarczykowi.

Reprezentacja piłkarska Śląska grać będzie w najbliższym czasie z reprezentacją Berlina.

Cyganiewicz zremisował z Constanta Le Marin. Walka wolno-amerykańska odbyła się w pałacu sportowym w Brukseli i po godzinnej wzajemnej zmaganiu się nie dała wyniku. Obydwoj mają się spotkać jeszcze raz.

Rozkład jazdy kolejowej

na Dyrekcję Poznańską i Toruńską ważny od 14. XII. 1935 do 14. V. 1936 r. nakładem P. B. P. Orbis. Cena 80 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach, biurach podróży, kioskach, 11503

„Dancing Melodyst”

Gdynia

tel. 30-30, 30-32.

zapewnia swoim bywalcom najprzyjemniejszą spędzenie wieczoru przy znakomitej orkiestrze i atrakcyjnym programie.

Wytworny lokal!	Doborowe towarzystwo!
Początek o godz. 21.30.	10694
W czwartki, soboty, niedziele i święta od godz. 5-tej	
Five o'clock z pełnym programem.	

politycznej. W konsekwencji wywołało to pewnego rodzaju rozdrażnienia ludności, specjalną atmosferą napięcia, która jak wiadomo sprzyja wybuchom masowym, często nieprzemyślanym i do niczego nie prowadzącym zamieszk. **Większość oskarżonych dała się porwać hasłom, których dobrze nie rozumiała.** W końcu wnoszą obrońcy o uniewinnienie większości oskarżonych.

Ogłoszenie wyroku

O godz. 20,30 Sąd ogłosił wyrok. Skazani zostali na łączną karę **bez zawieszenia: Mikietyński na 2 lata, Antoni Czyż — 1 1/2 roku; Gabrych — 1 1/2, Stef. Baron 1 1/2, Kazimierz Czyż — 1, Jędrzejewski — 1, Kłapa — 1 1/2, Piotrowski — 1, Franciszek Baron — 1, Franciszek Dąbecki — 1 rok 2 mies., Józef Dąbecki — 1, Alojzy Sieg — 1 rok 2 mies., Cebulski — 1 rok więzienia**

Dalszym oskarżonym Sąd wymierzył następujące kary **z zawieszeniem na 3 lata: 10 mies.** więzienia otrzymał **Fas, 9 miesięcy** Młodzik, **po 8 miesięcy:** Rechalski, Czyż Wacław i Czyż Józef, Franciszek Bąkowski, Cichy, Idczak Wincenty, i Idczak Bronisław, Jan Grochowski, Mieczysław Walentyn i Julian Duda.

Wszyscy zasądzeni ponoszą ponadto kosztą postępowania sądowego.

8 oskarżonych Sąd uwolnił i kosztą postępowania za nich nałożył na Skarb Państwa.

Mikietyńskiemu i Antoniemu Czyżowi zaliczył Sąd areszt śledczy i postanowił obu zwolnić z tymczasowego aresztu.

W motywach wyroku Sąd zaznaczył, iż na starszych i rozwześniejszych oraz na przywódców nałożył surowsze kary.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 18 grudnia 1935 r.

Zyto 80 t. 12—12,25 pszenica stand. 16,50—16,75; jęczmień: brow. 13 t. 14,75—15,50; jedn. 15 t. 13,75—14; zbiorowy 15 ton 13,20, 13, 13,50; owies 13,75—14,25; mąka żytn. wyc. 0—30 pr. wł. w. 19,25—19,75; I 0—45 proc. wł. w. 18,75—19,25; gat. I 0—55 pr. wł. w. 18,25—18,75; gat. II 45—55 pr. wł. w. 15,50—16; razowa 0—90 proc. wł. w. 13,50—14; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,25—18,75; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 17,75—18,25; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 28,50—30,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 26—27; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 25—26; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 23—24; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 20,75—21,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 16,50—17; razowa 0—90% 18,50—19; otręby żytnie wymiat. standard. 0—9,50; otręby pszenne mialkie stand. 10,00—10,50; średnie stand. 9,50—10; grube 9,75—10,25; otręby jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepak zimowy bez worka 41—43; mak niebieski 58—62; gorczyca 34—37; siemię lniane 37—39; peluska 23—25; wyka 20—22; seradela 17—19; groch; polny 21—23; Wiktorja 25—29; Polgwa 19—21; lubin; niebieski 9,75—10,25; 20-ty 10,50—11; konieryna: biała 70—80; czerwona surowa 85—95; czerwona czyszczona 100—120; szwedzka 160—180; ziemniaki fabryczne za kg proc. 0,18; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniały 10,50 do 17; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; wytloki suszone 8—8,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnotekie luzem 7—7,50; sruł soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 18 grudnia 1935 r.

Ceny tranzakcyjne: żyto 30 ton 12,25; 30 ton 12; owies 30 ton 14. Ceny orientacyjne: słomy pszenne o 30 gr. nadół; słomy żytnie o 35 gr. nadół; słomy jęczmienne o 30 gr. nadół. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Obroty: żyta 1416, pszenicy 341, jęczmienia 480, owsa 65.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 18 grudnia 1935 r.

Dewizy
Belgia 89,25, 89,43, 89,07; Berlin 213,45, 213,98, 212,92; Holandia 358,85, 359,57, 358,13; Londyn 26,07, 26,14, 26; Nowy Jork 5,29, 5,304, 5,273; Paryż 35,01, 35,08, 34,94; Szwajc. 5,294, 5,304, 5,273; Sztokholm 134,40, 134,73, 134,07; Szwajcaria 171,98, 172,32, 171,64; Hiszpanja 171,60, 72,75, 72,45.

Tendencja niejednolita.

Akce

Bank Polski 96—96,25; Warsz. Cukier. 33,25;

Tendencja nieco zniżkowa.

Papiery wartościowe

Budowlana 40,35—40,30; 6 proc. dol. 79,75; Przem. 40,35—40,30; 6 proc. dol. 79,75; 4 proc. dol. 79,75; 5 proc. dol. 79,75; 6 proc. dol. 79,75; 7 proc. dol. 79,75; 8 proc. dol. 79,75; 9 proc. dol. 79,75; 10 proc. dol. 79,75; 11 proc. dol. 79,75; 12 proc. dol. 79,75; 13 proc. dol. 79,75; 14 proc. dol. 79,75; 15 proc. dol. 79,75; 16 proc. dol. 79,75; 17 proc. dol. 79,75; 18 proc. dol. 79,75; 19 proc. dol. 79,75; 20 proc. dol. 79,75; 21 proc. dol. 79,75; 22 proc. dol. 79,75; 23 proc. dol. 79,75; 24 proc. dol. 79,75; 25 proc. dol. 79,75; 26 proc. dol. 79,75; 27 proc. dol. 79,75; 28 proc. dol. 79,75; 29 proc. dol. 79,75; 30 proc. dol. 79,75; 31 proc. dol. 79,75; 32 proc. dol. 79,75; 33 proc. dol. 79,75; 34 proc. dol. 79,75; 35 proc. dol. 79,75; 36 proc. dol. 79,75; 37 proc. dol. 79,75; 38 proc. dol. 79,75; 39 proc. dol. 79,75; 40 proc. dol. 79,75; 41 proc. dol. 79,75; 42 proc. dol. 79,75; 43 proc. dol. 79,75; 44 proc. dol. 79,75; 45 proc. dol. 79,75; 46 proc. dol. 79,75; 47 proc. dol. 79,75; 48 proc. dol. 79,75; 49 proc. dol. 79,75; 50 proc. dol. 79,75; 51 proc. dol. 79,75; 52 proc. dol. 79,75; 53 proc. dol. 79,75; 54 proc. dol. 79,75; 55 proc. dol. 79,75; 56 proc. dol. 79,75; 57 proc. dol. 79,75; 58 proc. dol. 79,75; 59 proc. dol. 79,75; 60 proc. dol. 79,75; 61 proc. dol. 79,75; 62 proc. dol. 79,75; 63 proc. dol. 79,75; 64 proc. dol. 79,75; 65 proc. dol. 79,75; 66 proc. dol. 79,75; 67 proc. dol. 79,75; 68 proc. dol. 79,75; 69 proc. dol. 79,75; 70 proc. dol. 79,75; 71 proc. dol. 79,75; 72 proc. dol. 79,75; 73 proc. dol. 79,75; 74 proc. dol. 79,75; 75 proc. dol. 79,75; 76 proc. dol. 79,75; 77 proc. dol. 79,75; 78 proc. dol. 79,75; 79 proc. dol. 79,75; 80 proc. dol. 79,75; 81 proc. dol. 79,75; 82 proc. dol. 79,75; 83 proc. dol. 79,75; 84 proc. dol. 79,75; 85 proc. dol. 79,75; 86 proc. dol. 79,75; 87 proc. dol. 79,75; 88 proc. dol. 79,75; 89 proc. dol. 79,75; 90 proc. dol. 79,75; 91 proc. dol. 79,75; 92 proc. dol. 79,75; 93 proc. dol. 79,75; 94 proc. dol. 79,75; 95 proc. dol. 79,75; 96 proc. dol. 79,75; 97 proc. dol. 79,75; 98 proc. dol. 79,75; 99 proc. dol. 79,75; 100 proc. dol. 79,75; 101 proc. dol. 79,75; 102 proc. dol. 79,75; 103 proc. dol. 79,75; 104 proc. dol. 79,75; 105 proc. dol. 79,75; 106 proc. dol. 79,75; 107 proc. dol. 79,75; 108 proc. dol. 79,75; 109 proc. dol. 79,75; 110 proc. dol. 79,75; 111 proc. dol. 79,75; 112 proc. dol. 79,75; 113 proc. dol. 79,75; 114 proc. dol. 79,75; 115 proc. dol. 79,75; 116 proc. dol. 79,75; 117 proc. dol. 79,75; 118 proc. dol. 79,75; 119 proc. dol. 79,75; 120 proc. dol. 79,75; 121 proc. dol. 79,75; 122 proc. dol. 79,75; 123 proc. dol. 79,75; 124 proc. dol. 79,75; 125 proc. dol. 79,75; 126 proc. dol. 79,75; 127 proc. dol. 79,75; 128 proc. dol. 79,75; 129 proc. dol. 79,75; 130 proc. dol. 79,75; 131 proc. dol. 79,75; 132 proc. dol. 79,75; 133 proc. dol. 79,75; 134 proc. dol. 79,75; 135 proc. dol. 79,75; 136 proc. dol. 79,75; 137 proc. dol. 79,75; 138 proc. dol. 79,75; 139 proc. dol. 79,75; 140 proc. dol. 79,75; 141 proc. dol. 79,75; 142 proc. dol. 79,75; 143 proc. dol. 79,75; 144 proc. dol. 79,75; 145 proc. dol. 79,75; 146 proc. dol. 79,75; 147 proc. dol. 79,75; 148 proc. dol. 79,75; 149 proc. dol. 79,75; 150 proc. dol. 79,75; 151 proc. dol. 79,75; 152 proc. dol. 79,75; 153 proc. dol. 79,75; 154 proc. dol. 79,75; 155 proc. dol. 79,75; 156 proc. dol. 79,75; 157 proc. dol. 79,75; 158 proc. dol. 79,75; 159 proc. dol. 79,75; 160 proc. dol. 79,75; 161 proc. dol. 79,75; 162 proc. dol. 79,75; 163 proc. dol. 79,75; 164 proc. dol. 79,75; 165 proc. dol. 79,75; 166 proc. dol. 79,75; 167 proc. dol. 79,75; 168 proc. dol. 79,75; 169 proc. dol. 79,75; 170 proc. dol. 79,75; 171 proc. dol. 79,75; 172 proc. dol. 79,75; 173 proc. dol. 79,75; 174 proc. dol. 79,75; 175 proc. dol. 79,75; 176 proc. dol. 79,75; 177 proc. dol. 79,75; 178 proc. dol. 79,75; 179 proc. dol. 79,75; 180 proc. dol. 79,75; 181 proc. dol. 79,75; 182 proc. dol. 79,75; 183 proc. dol. 79,75; 184 proc. dol. 79,75; 185 proc. dol. 79,75; 186 proc. dol. 79,75; 187 proc. dol. 79,75; 188 proc. dol. 79,75; 189 proc. dol. 79,75; 190 proc. dol. 79,75; 191 proc. dol. 79,75; 192 proc. dol. 79,75; 193 proc. dol. 79,75; 194 proc. dol. 79,75; 195 proc. dol. 79,75; 196 proc. dol. 79,75; 197 proc. dol. 79,75; 198 proc. dol. 79,75; 199 proc. dol. 79,75; 200 proc. dol. 79,75; 201 proc. dol. 79,75; 202 proc. dol. 79,75; 203 proc. dol. 79,75; 204 proc. dol. 79,75; 205 proc. dol. 79,75; 206 proc. dol. 79,75; 207 proc. dol. 79,75; 208 proc. dol. 79,75; 209 proc. dol. 79,75; 210 proc. dol. 79,75; 211 proc. dol. 79,75; 212 proc. dol. 79,75; 213 proc. dol. 79,75; 214 proc. dol. 79,75; 215 proc. dol. 79,75; 216 proc. dol. 79,75; 217 proc. dol. 79,75; 218 proc. dol. 79,75; 219 proc. dol. 79,75; 220 proc. dol. 79,75; 221 proc. dol. 79,75; 222 proc. dol. 79,75; 223 proc. dol. 79,75; 224 proc. dol. 79,75; 225 proc. dol. 79,75; 226 proc. dol. 79,75; 227 proc. dol. 79,75; 228 proc. dol. 79,75; 229 proc. dol. 79,75; 230 proc. dol. 79,75; 231 proc. dol. 79,75; 232 proc. dol. 79,75; 233 proc. dol. 79,75; 234 proc. dol. 79,75; 235 proc. dol.

Dzień

w Gdarsku

Czwartek
19
grudniaKALENDARZYK RZYM-KAT.
Czwartek: Urbana — Piątek: Teofila

— **Przewidywany przebieg pogody.** W czwartek pochmurno, mgła, miejscami przelotne opady śniegu, słabé i umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodni, lżejszy mróz; w piątek zmienne zachmurzenie, lżejszy mróz.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku.** — Dnia 19 bm. pełnia dyżur dr. Kiellinger, Langer Markt 39, tel. 24180 i dr. Brauer, Stadtgraben 8, tel. 24323.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

W czwartek, 19 bm.
O godz. 19 Tow. b. Wojaków placówki Wrzeszcz w Domu Akademickim przy ul. Heeresanger 11.

KALENDARZYK IMPREZ.

W czwartek, 19 bm.
O godz. 18 w P. U. P. prof. dr. Dragana na temat: „Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej”.

O godz. 19 w świetlicy Z. P. w Sopotach przy ul. Wilhelmstr. 52 pokaz robót świetlicowych oraz Kola Pracy Kobiet.

Repertuar kin gdyńskich

Kino Morskie Oko: „Noc wiedeńska” w roli gł. Roman Nowaró. Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino Bajka: 1) „Burza w szklance wody” w roli gł. Reneta Mueller i Harald Paulsen, 2) „Przyjaźń w obliczu śmierci” w roli gł. Tom Tyler.

Kino Czarodziejka: „en nocy letniej”. Bogaty nadprogram.

Kino Nadmorskie: „Córka pułku”, w roli gł. Anny Ondra. Ciekawy nadprogram.

Z miasta i okolicy

— **Znowu zmiany nazwisk.** Zamieszkały w Gdańsku przy ul. Stifswinkel 18 tokarz Wojciech Wesselowski zmienił wraz z rodziną za zgodą Senatu gdańskiego nazwisko swoje na Wessel, a czeladnik dekarSKI Jan Kochański, zamieszkały wraz z rodziną w Gdańsku przy ul. Huehneberg 5 na Koch.

— **Ryby na gwiazdkę.** W tych dniach przybędą do Gdańska większe transporty ryb z wód słodkich, a mianowicie liny, karpie itd., które będzie można nabyć na Rybakach.

— **Przebudowa domu kuracyjnego w Sopotach.** Po zawarciu nowej umowy między zarządem miasta Sopoty i dzierżawcą domu kuracyjnego nastąpił ma przebudowa domu kuracyjnego, w którym urządzona zostanie wielka kuciernia. Poza tym projektuje się przebudowę werandy północnej domu kuracyjnego na nową czytelnia dla gości kąpielowych.

— **Nieostrożne dzieci.** Na łodzi przy ul. Holzraum bawiło się kilkoro dzieci. Nagle zafalał się 7-letni Herbert Mangold na ciekim jeszcze łodzi i wpadł do wody. Reszta dzieci wołała o ratunek. Przeczącemu jakimś robotnikowi udało się wydobyć nieprzytomnego już chłopca z wody. Chłopca przewieziono do lekarza, który zarządził oddanie go do szpitala, ponieważ doznał podczas zafalania się łodu złamania ramienia.

— **Skutki lekkomyślnego skoku z jadącego samochodu.** Terminator Walter Grabowski skoczył z jadącego jeszcze samochodu towarowego i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę i okaleczył sobie głowę. Rannego przewieziono do lecznicy miejskiej.

— **Pod kołami samochodu.** Na rogu ulic Mattenbuden — Langgarten najechany został przez samochód 50-letni robotnik Antoni Lengert, zamieszkały przy ulicy Mattenbuden. L., którego przewieziono do lecznicy. Doznał on złamania nogi, wstrząsu mózgu i obrażeń wewnętrznych.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** — Przy mieleniu zboża dostał się rolnik Paweł H. w Schoenebergu nad Wisłą młynarką w wał, łączący młóckarnię z zapleciem. H. rzucony został kilkakrotnie naokoło wału, nim zdołano zatrzymać konie w manewrze. H. doznał na szczęście nie zbyt poważne obrażenia, gdyż odniósł jedynie okaleczenie twarzy i wywichnięcie prawego ramienia.

— **Samochód wpadł do rowu.** U jadącego z Nowego Dworu do Fischerballe samochodu ciężarowego DZ 802 pewnej firmy przewoźowej w Nowym Dworze pękła na szosie między Platenhof a Tiegenhagen opona. Mimo natychmiastowego zahamowania posunął się ciężki samochód na lewy brzeg drogi i runął do rowu. Jakby cudem nie odniósł szofer i jego dwaj towarzysze żadnego szwanku. Samochód po wydobyciu z rowu kontynuował daleką jazdę.

— **Kronika policyjna z 18 bm.** Przytrzymało 6 osób, z tych 3 za opilstwo, 2 za kradzież, 1 za oszustwo.

— **Znaleziono w Gdańsku:** wieczne pióro, pierścionek z czerwonym kamieniem, czarną damską torebkę ręczną, zawierającą portmonetkę z 12,20 guld., torebkę ręczną, zawierającą portmonetkę z 1,82 guld. i okresowy bilet tramwajowy dla p. Granzow.

Zniżka cen nafty

Komisarz dla kontroli cen obniżył z ważnością od wczoraj cenę za litr nafty w handlu hurtowym na 40 fen., w handlu detalicznym na 44 fen., a za dostawę na wagę na

48,10 guld za 100 kg. Cena nafty do motorów wynosi 33 fen. za litr, 100 kg 37,35 guld.

Za obrazę Senatu gdańskiego i „Führera” 4 miesiące więzienia

Przed sądem doraźnym w Gdańsku stał inwalida wojenny Ryszard Mewes, oskarżony o publiczną obrazę Senatu gdańskiego oraz Adolfa Hitlera. Czyhu tego dokonał Mewes w stanie pijanym. Sąd doraźny nie uznał tego jednakże za okoliczność łagodzącą i skazał M. na 4 miesiące więzienia.

Przygotowania nowego sezonu w Sopotach

Już obecnie rozpoczęto w Sopotach prace nad przygotowaniem przyszłorocznego sezonu.

Ustalenie podobnego programu sportowego, jaki miał miejsce w tegorocznym sezonie letnim, nie jest możliwe, ponieważ od końca lipca do połowy sierpnia odbywać się będzie w Berlinie Olimpiada, w której wezmą udział sportowcy z całego świata, a na którą podążą również wielkie masy publiczności nie tylko z Niemiec, lecz przede wszystkim z zagranicy. Przypuszczać więc można, że liczne rzesze gości zagranicznych, które przybędą na Olimpiadę, zapoznać się będą chciały ze wschodem. Celem zachęcenia ich do tego, postanowiła administracja kąpieliskowa wydać specjalną gazetę olimpijską, drukowaną w dziewięciu językach, zachęcającą gości zagranicznych do zwiedzenia Ziemi Gdańskiej i Sopot. Poza tym ukazał się w końcu prospekt ze spisem mieszkań.

Ustalono już większą część programu

Ze sportu

Bokserzy Gedanji potrzebują trenera

Po ostatnich dwóch meczach reprezentacyjnej ósemki K. S. Gedanja nasuwa się szereg spostrzeżeń i uwag.

Każdy, kto krytycznym okiem ocenił walki, przyznać musi, że zwycięstwa dla barw Gedanji były zdobyte prawie wyłącznie dzięki naturalnej przewadze zawodników. Naturalną przewagą nazywam wyższość fizyczną, ambicję i nerw sportowy bokserów. Natomiast zupełnie brakowało tego, co robi z zawodnika, wyposażonego w warunki naturalne, boksera wysokiej klasy. Mianowicie techniki. Dośkonale materia ludzki (wystarczy wymienić Wyszeckiego, Jaworskiego, Sarnowskiego) marnuje się dzięki brakowi odpowiedniego wykształcenia technicznego.

Może kierownictwo klubu będzie chciało zaprzeczyć, twierdząc, że oba mecze zostały wygrane, ale w tym wypadku odpowiemy że przeciwnik, ściśle mecz biorąc, nie przedstawiał wysokiej klasy.

I rzeczą obecnie najważniejszą i niezwykle pilną jest sprowadzenie odpowiedniego trenera, któryby uczynił z Gedanji drużynę,

Przyszłość narodu - młodzież należy do polskiej szkoły

W nikogo nie trzeba wmawiać, nikogo przekonywać o tej wielkiej prawdzie, że młodzież jest przyszłością narodu. I chociaż jest to prawda bezsprzeczna, oczywista, dla każdego zrozumiała, jednak ciągle trzeba o niej mówić, bez ustanku ją przypominać, gdyż niejeden, przytłoczony ciężarem rozlicznych obowiązków, zapomina o niej. A przecież każdy nasz krok powinien być według niej odmierzony.

Młodzież jest przyszłością narodu — ta prawda niewzruszona, na Ziemi Gdańskiej, ma szczególnie ważne znaczenie.

W kraju o realizowanie jej troszczą się rozliczne władze. Wielotysięczna rzesza nauczycieli urabia charaktery i kształci umysły młodzieży. Jej pracy dopomaga polskie środowisko społeczne, kultura i cywilizacja polska, które wypełniony jest każdy moment życia.

Natomiast na Ziemi Gdańskiej brak niemal całkowicie okoliczności, sprzyjających rozwojowi młodzieży polskiej. Władze, obce duchem i mową, jeśli nawet u szczytu deklaruja lojalność, na niższych szczeblach nie gardzą słynnymi metod. reakcji pruskiej, celem wynaturzenia młodej duszy polskiej. Osaczone wrogiemi paragrafami szkolnictwa polskie, stanowi zaledwie nieliczne wysepki na oceanie niemieckim. Środowisko?... Wystarczy wyjąć poza mury własnego mieszkania, aby pogrzyść oczy i uszy w elementacie zawsze obojętnym, a nierzadko wrogiem.

Lecz te wszystkie przeciwności, nie powinny nas zniechęcać, znieczulać. Przeciwnie, muszą one być bodźcem do tem pilniejszych starań o młodzież. Muszą one wyostreć czujność, wzmocnić odporność. W porównaniu do warunków katowskich, w jakich utrzymywali swą polskość pokolenia żyjące w czasach niewoli, obecne u nas musimy za daleko łagodniejsze. W dzisiejszych warunkach tylko od nas zależy, od tężyzny naszej woli, aby obowiązujące prawa i umowy znalazły pełne zastosowanie w życiu. Od nas zależy, czy dziecko polskie będzie się kształcić w szkole polskiej, czy też stanie się nawozem dla pól obcej narodowości.

W tem chwalebnym dziele wychowania młodzieży dla narodu, kobieta polska ma szczególnie wdziczne pole działania. Przecież ona, matka, pierwsza uczy swe dzieci mowy polskiej i pierwsza polskiego pacierza! To też społeczeństwo polskie nie wątpi, że dołoży ona wszelkich starań, aby tak pięknie przygotowana przez nią młodzież — ta przyszłość narodu, nie dostała się w niepowołane ręce, które z niej zrobią janczarów niemieckich.

Za dni kilka, spłynię ku nam polska gwiazdka. Rozebrzmia polskie kolendy. Przełaniemy się polskim opłatkiem, życząc sobie wszelkich pomyślności. Niechże w dniu tym najpiękniejszym życzeniem będzie:

Wszystkie polskie dzieci muszą się kształcić w szkole polskiej!

Aby życzenie to mogło się urzeczywistnić, należy natychmiast zgłosić się w biurze **Macierzy Szkolnej — Gdańsk — Am Olivaer Tor** (gmach podrycekyjny) celem spisania odpowiedniego wniosku.

Inspekcja ochronki i świetlic gdańskich

przez p. ministrową Papee

W ciągu ub. dwóch tygodni p. ministrowa Papee, jako przewodnicząca Naczelnego Komitetu Ochronkowego przy Macierzy Szkolnej w Gdańsku, odwiedziła dwie ochronki polskie we Wrzeszczu, oraz ochronki w Nowym Porcie, Brzeźnie, Elganowie i Wielkich Trąbkach, Ochoniarki, SS. Dominikanki, oraz działwa z tych ochronki witały p. ministrową nadzwyczaj serdecznie.

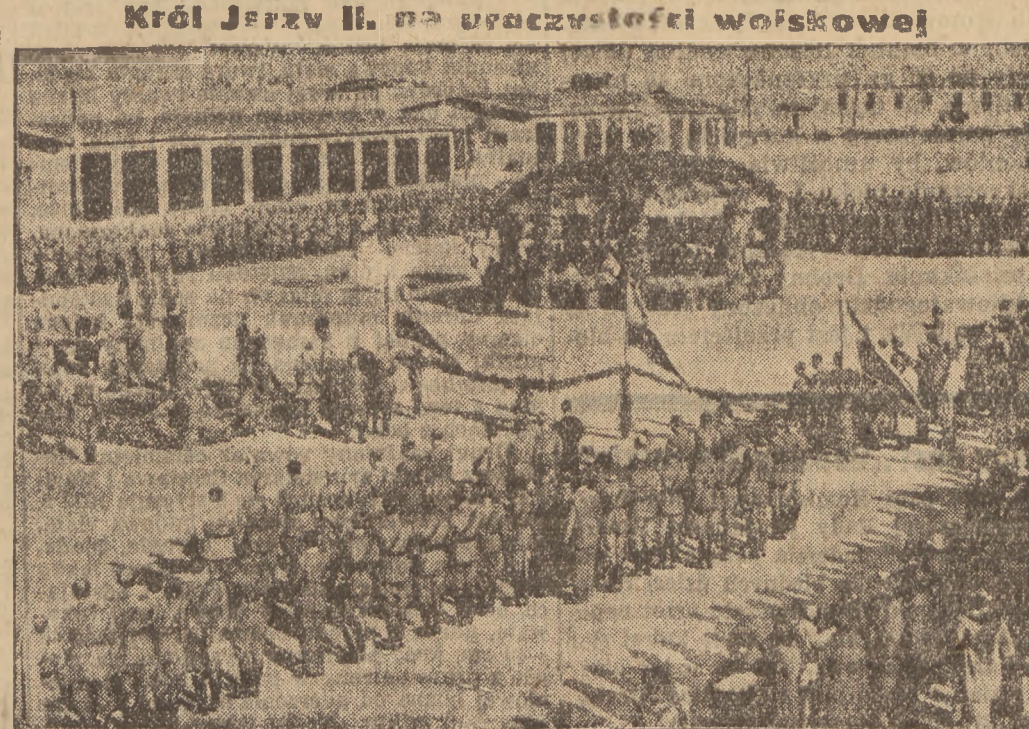
W tym samym okresie czasu p. ministrowa Papee, jako generalna protektorka świetlic Związku Polaków przeprowadziła inspekcję świetlic Centralnej w Gdańsku, oraz świetlic w Sopotach, Nowym Porcie, Siedlicach, w Gdańsku na Starem Mieście, Oruni, Brzeźnie i Oliwie. Podczas inspekcji p. ministrowa rozmawiała z licznymi świetliczanami, interesując się żywo ich sprawami.

Zniżka opłat za telegramy z życzeniami świątecznymi w komunikacji zagranicznej

W czasie od 14 bm. do 6 stycznia 1936 r. poczta gdańska zastosowała zniżki w pobieraniu opłat za telegramy z życzeniami świątecznymi w komunikacji zagranicznej. Zniżki stosowane są nawet w komunikacji zamorskiej, przyczem nadawca telegramu używać może dowolnego tekstu, względnie wybiera sobie tekst ze zbioru ogólnie przyjętych form powinszowań, mając zarazem prawo wskazania języka, w jakim wybrany przez niego wzór telegramu gratulacyjnego ma być doręczony. Wysokość zniżki wynosić będzie ½ względnie ¼ normalnej opłaty. Termin doręczenia telegramu ustala poczta wraz z nadawcą.

Polski Czerwony Krzyż to:

„Wszyscy którzy milują — dla wszystkich co cierpią”



W dniu 4 bm. 1 pułk artylerji ciężkiej w Atenach obchodził dzień swej patronki św. Barbary. Na uroczystości pułkowej obecni byli król Józef II. i następca tronu Karol.

Dzień w Gdyni

Czwartek 19 grudnia

— **Dyżur aptek.** Nocny dyżur pełni apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska.

POGOTOWIE RATUNKOWE.

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

REPERTUAR KIN:

Kino Morskie Oko: „Noce wiedeńskie” w roli gł. Roman Nowarro. Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino Bajka: 1) „Burza w szklance wody” w roli gł. Reneta Mueller i Harald Paulsen, 2) „Przyjaźń w obliczu śmierci” w roli gł. Tom Tyler.

Kino Czarodziejka: „En nocy letniej”. Bogaty nadprogram.

Kino Nadmorskie: „Córka pułku”, w roli gł. Anny Ondra. Ciekawy nadprogram.

KINO MORSKIE OKO GDYNIA

Czarujący film, cudowne melodie, wspaniała wystawa!

Noce wiedeńskie

Wiedeń w całym swym uroku i splendorze cesarstwa!

W roli głównej uroczy amant ekranu

Ramon Novarro

Fascynujący romans arcyksięcia z tancerką baletu. Przedwojenny Wiedeń!

Muzyka... Spiew... Miłość...

Nadprogram najnowsze tygodniki!

Początek seansów

w dni powszednie o godz. 5, 7, 9-0

w niedziele i święta o godz. 3, 5, 7 i 9-0

Z miasta

— Na „gwiazdkę” dla biednych dzieci. — Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych „Rotary Klub” w Gdyni złożył w naszej Administracji kwotę 100 zł z przeznaczeniem jej na pomoc gwiazdkową dla najbardziej potrzebujących dzieci w Gdyni.

— **Wielkie zebranie Metalowców Związku Rob. i Rzem. ZZZP** odbędzie się w niedzielę dnia 22 grudnia br. o godz. 10 przed poł. w lokalu p. Meczyńskiego w Gdyni przy ul. Jana z Kolna obok Domu Marynarza. Cel zebrania: omówienie taryfy pracy w Metalurgii. Wszystkich pracowników Metalurgii tj. ślusarzy, monterów, kowali i blacharzy zaprasza Zarząd.

— **Sport w Szkole Morskiej.** W ubiegłą niedzielę na terenie Państwowej Szkoły Morskiej odbyły się zawody w piłkę nożną, koszykówkę i siatkówkę pomiędzy reprezentacją PSM a AZS Gdańsk.

Zwycięstwo wywalczyła reprezentacja Szkoły Morskiej w stosunku: a) piłka nożna 10:2, b) koszykówka 17:2 i c) siatkówka 2:1 (15:0 12:15 15:2).

— **Pocztą w niedzielę dnia 22 grudnia br.** będzie czynna we wszystkich działach służby od godziny 9—12 i 15—18. Służbę w tym czasie pełnić będą wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzne na terytorium Gdyni z wyjątkiem upł. w porcie 1.

— **Kursy narciarskie „Skimki”** Sekcja narciarska Polskiej YMCA „Skimka” organizuje w sezonie zimowym cały szereg kursów narciarskich dla mężczyzn i kobiet oraz młodzieży w Zakopanem, Siankach, Sławsku i innych miejscowościach górskich. Informacje i zapisy w Ognisku Polskiej YMCA ul. 10 Lutego 41 codziennie od godziny 17—22.

— **Uwaga lokatorów!** Opuścił już prasę I numer „Przeglądu Lokatorskiego” organu Związku Lokatorów w Gdyni. Wymieniony Związek w walce o lepsze warunki mieszkaniowe w Gdyni pnie śmiało naprzód i, angażując również do swej pracy specjalnie wydane czasopismo które musi dla własnej korzyści przeczytać każdy lokator gdyni. Wydrukowano część statutu Związku i artykuły, traktujące o warunkach mieszkaniowych w Gdyni. Wydawcą i red. odpowiedzialnym jest Feliks Kaube kierownik sekretariatu Związku Lokatorów w Gdyni. „Przegląd Lokatorski” jest do nabycia w sekretarjacie Związku przy ul. Starowiejskiej 26 I piętro.

Zimowy rozkład jazdy na wybrzeżu

Zimowy rozkład jazdy na P. K. P., przewiduje pewne nieznaczne zmiany w dotychczasowym rozkładzie. Jeżeli chodzi o ruch kolejowy na Pomorzu na uwagę zasługują następujące ważniejsze zmiany. Dla wygody publiczności uruchomiony został pociąg motorowy z Sopot do Gdyni. Pociąg ten wyjeżdża z Sopot o 7 m. 29. Kolibki—Orłowo o 7 m. 38, przyjazd do Gdyni o 7 m. 45. Następnie Hel o godzinie 9 m. 27. Pociąg 1419 i 1420 (linia Bydgoszcz—Kościerzyna—Gdynia) kursować będą od 1. I. 1936 tylko między stacjami Bydgoszcz—Kościerzyna. Dla stworzenia odpowiedniego połączenia do i z Kartuz uruchomione zostaną z nowym rokiem dwa pociągi na linii Kościerzyna—Kartuz i zpowrotem. Rozkład jazdy tych ostatnich pociągów jest następujący: odjazd z Kościerzyny 17.50, przy-

KALENDARZY: RZYM-KAT.

Czwartek: Urbana — Piątek: Teofila

jazd do Kartuz o godzinie 18.41, w odwrotnym kierunku: odj. z Kartuz o 4 m. 20, przyjazd do Kościerzyny o 5 m. 13. Dotychczasowe pociągi na linii Somonino—Kartuz zostają z dniem 1. I. 1936 r. wycofane.

Nieuczciwy dozorca celny

Onegdaj policja gdynska aresztowała na gorącym uczynku kradzieży migdałów i innych rzeczy dozorcę celnego Dominiaka.

W mieszkaniu aresztowanego Dominiaka przeprowadzono rewizję która uia wna tam szereg rzeczy, pochodzących z systematycznych kradzieży. Dominiakowi jako etatowemu urzędnikowi grozi bardzo wysoka kara.

Ile zaoszczędzą odbiorcy na wprowadzonej niższej cenie elektryczności?

Zapowiedź o znacznej obniżce ceny prądu elektrycznego, wywołała w Gdyni wielką radość i zainteresowanie. — Do Redakcji naszej coraz częściej napływają zaczęły listy i różne telefoniczne zapytania, czy wiadomość o obniżce prądu jest ścisłą, na jakich zasadach i od kiedy obowiązywać będą nowe taryfy i t. p.

Chcąc od razu zaspokoić ciekawość naszych Czytelników, zwróciliśmy się po wyczerpujące informacje.

Oto co powiedział nam Dyr. M. Z. E. inż. Bielński:

Rozszerzenie pola działania elektryczności poza dziedziną oświatlenia zależne jest od racjonalnych taryf tak skonstruowanych, by cena za tę energię stosowana np. do ogrzewania, gotowania i siły była ekonomicznie uzasadniona.

Idąc tą drogą, M. Z. E. w Gdyni podają ustawicznej rewizji stosowane przez siebie taryfy, konstruując je w ten sposób, by nie tylko były zachętą, lecz również umożliwiły zwiększenie zasięgu działania elektryczności. M. Z. E. byli też pierwszymi w Polsce, które w roku 1932 wprowadziły taryfę blokową dla mieszkań. Mimo posiadanego prawa z racji uprawnienia rządowego, nie pobierały one w tym okresie maksymalnych cen za jednostkę zużycia, stojąc na stanowisku zniżenia opłat za elektryczność do granic gospodarczo dopuszczalnych.

Wyrazem tej tendencji są również nowe taryfy, które obowiązywać będą od dnia 1 stycznia 1936 roku.

Zasadnicza zniżka wyraża się w zmniejszeniu ceny za kilowatogodzinę z 67 gr. na 60 gr. Jak wiadomo, zasada taryfy blokowej polega na tem, że t. zw. blok I jest kontyngentem kilowatogodzin, zależnym od wielkości mieszkania i miesiąca. W miesiącach letnich kontyngenty te są niższe, a w miesiącach zimowych wyższe. Ilości kilowatogodzin w bloku I liczone według nowej taryfy po 60 gr. przeznaczone są na oświeślenie. W nowej taryfie ilości te zostały zmniejszone z korzyścią dla konsumentów, by umożliwić im szybkie przekroczenie bloku I. i wejście do bloku II i III. Kontyngenty bloku II są sztywne i zależą wyłącznie od wielkości mieszkania. Drobny kontyngent kilku kilowatogodzin obliczony jest po 35 groszy za kWh i jest przejściem do bloku III.

Piękny gest „Rodziny Strażackiej”

Na ręce pani Komisarzowej Sokołowej przewodniczącej Rady powiatowej „Rodziny Rezerwistów” nadeszła paczka, zawierająca 30 sukienek dla biednych dzieci rezerwistów. Sukienki zostały użyte przez panią „Rodziny Strażackiej” na czele której stoi pani Koźmińskanowa. Troska o los biednych dzieci i praca pań z „Rodziny Strażackiej” jest godną szacunku i uznania.

Sukienki przekazane zostaną do najbliższej świetlicy „Rodziny Rezerwistów”.

Szkolne audycje muzyczne w Gdyni

W celu umuzykalnienia młodzieży szkolnej i wzbudzenia w niej zainteresowania do muzyki, Komisja Międzyszkolna w Gdyni, pod przewodnictwem dyr. S. Dzieciolowskiego, zwróciła się do Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Gdyni o zorganizowanie szeregu audycji szkolnych. Komisja przyjęła na członka dyrektora Szkoły, prof. Z. Roesnera i powierzyła mu opracowanie programów, dobór sił artystycznych, jako wykonawców, słowem stronę muzyczną i techniczną imprezy.

Wybór Szkoły Muzycznej dla zrealizowania tych ważkich zamierzeń jest całkowicie uzasadniony, gdyż profesorowie Szkoły są przedewszystkiem muzykami-fachowcami, przez co produkcje będą postawione na odpowiednim poziomie artystycznym, co jest bodaj najważniejszym tu czynnikiem.

Druga rzecz to bezpośredni kontakt Szkoły z Ministerstwem W.R. i O.P. i z samą młodzieżą szkolną, która uczęszczając do Szkoły, daje swym wychowawcom możność dokładnego poznania swego stanu rozwoju muzycznego.

Program 9-ciu audycji, z których dwie

pierwsze już się odbyły, przedstawia się na bieżący rok następująco: I — tańce polskie, II — St. Moniuszko, III — pieśń artystyczna, IV — muzyka taneczna polska i obca, V — muzyka religijna, VI — polska muzyka ludowa, VII — klasycyzm i romantyzm w muzyce, VIII — muzyka programowa, IX — Fr. Chopin.

Jak widzimy położono nacisk na muzykę polską i uwzględniono najważniejsze rodzaje muzyki wogóle. Każda audycja składa się z prelekcji, trwającej 15 min. i z części koncertowej (ok. 30 min.). Udział biorą najwybitniejsi artyści spośród tutejszych muzyków: profesorowie Szkoły Muzycznej — pp. Gorzechowska — śpiew, Roesnerowa — fortepian, Rauhutowa i Ziabińska, oraz dyr. Roesner — skrzypce, **orkiestra Marynarki Wojennej** pod batutą kpt. Dulina, p. radca Hacker (prelegent), prof. K. i M. Wilkomirscy (wiolonczela i fortepian), p. Budzyńska, chór „Symfonia”, prof. Betlejewski i Tow. Muzyczne w Gdyni.

Audycje odbywają się co drugą sobotę o godz. 12.45 i 1.30 w sali K. P. W.

Blok III. stanowi całą nadwyżkę zużytej energii elektrycznej bloku I. i II. W bloku III. stosowana jest cena 20 groszy za kWh, zaś 15 gr. z chwilą, gdy konsument zużyje w tym bloku 30 kWh, a nawet 12 gr., gdy zużycie to wyraża się cyfrą przynajmniej 80 kWh.

Stawka 12 gr. za kWh wprowadzona została z myślą o tych odbiorcach, którzy posiadają poważne grzejniki elektryczne pod postacią kuchen, warników łazienkowych lub kuchennych.

Celem ulżenia najliczniejszej rzeszy konsumentów niezamożnych nowa taryfa blokowa przewiduje mieszkania 1-izbowe, gdzie kontyngent bloku I. jest wyjątkowo niski i wynosi tylko 30 kWh w stosunku rocznym.

Pragnąc, by ze zniżki cen za energię elektryczną korzystali wszystkie kategorie odbiorców, **nowe taryfy przewidują również taryfę blokową dla handlu i przemysłu.** Dla tej kategorii odbiorców przewidziane są dwa bloki: w bloku I. cena wynosi 60 gr., zaś w bloku II. tylko 30 gr. za kWh. Wysokość bloku I. określona zostanie dla dotychczasowych odbiorców na podstawie zużycia w ostatnich 12-tu miesiącach, przyczem do bloku I. zaliczy się tylko 75 proc. dotychczasowego zużycia. Dla nowych odbiorców obliczy się blok I. za pomocą wskaźnika licznika dwutaryfowego. Taryfę

blokową dla handlu i przemysłu stosować się będzie na życzenie odbiorcy.

Gdynskie sfery kupieckie z zadowoleniem przyjmą do wiadomości **obniżkę taryfy reklamowej z 40 na 30 gr. za kWh.**

Zniżka objęła również taryfy dla siły; wprowadzono dwie taryfy: normalną i specjalną. Taryfę specjalną stosuje się dla cegielń, młynów, tartaków, stolarń, chłodni, olejarni, gazowni i stacji pomp, przyczem cena ta wynosi 19 groszy. Dla wszystkich innych odbiorców energii dla siły stosuje się taryfę normalną, licząc za kWh 25 gr.

Stosowane przez M. Z. E. taryfy, a specjalnie taryfa blokowa dla mieszkań wytrzymały próbę zużycia, czego dowodem jest ciągle wzrastająca ilość zużytego prądu na cele grzejne, t. zn. dla kuchen, warników i t. p.

Doświadczenie z taryfą blokową daje nam prawo przypuszczać, że podobna taryfa dla handlu i przemysłu spotka się również z uznaniem sfer handlowych i przemysłowych.

Wszystkie powyższe zniżki zmniejszą ceny za energię elektryczną od 10 do 25 procent. W efekcie przyniosą one wybitną ulgę odbiorcom, gdyż w globalnej sumie oznaczają one 138.000 zł rocznie, które odbiorcy zaoszczędzą na wprowadzonej niższej.

Od trzech miesięcy policja napróżno szuka trzech ośmioletnich chłopców

W dniu 18 września w godzinach rannych w Zdunskiej Woli, powiatu sieradzkiego w woj. łódzkiej zginęło w niewytłomaczonych dotychczas okolicznościach trzech małych chłopców, których od tego czasu bezskutecznie poszukuje policja.

W nadziei, że może ktoś gdzieś natrafił na ślad zaginionych dzieci policja gdynska również poszukująca ich na swym terenie podaje dokładny rysopis chłopców.

Ośmioletni **Jan Marciniak**, syn szewca Mateusza i Leokadii z Witulskich, urodził się 28 maja 1927 r. Wzrost 120—125 cm., szczupła budowa ciała, twarz okrągła, blada, bez kolorów, po lewej stronie twarzy blizna od kąta oka w kierunku dolnym, na policzkach piegł, punkty rudawe, nos i usta normalne, muszle uszne odstające, oczy ciemno-niebieskie, rzęsy dość długie, brwi krótkie z kierunku na czoło, głowa dość duża, objętość 53 cm. kształt potyliczna zaokrąglona, włosy koloru szatyn-jasnowy, owłosienie słabe, szyja krótka, objętość 32 cm. W momencie zaginięcia miał on na sobie następujące ubranie: mundurek uczniowski koloru ciemny granat z kamgarnu zapinany na 4 guziki koloru ciemnego, na podszewce koloru ciemnego, spodenki krótkie, trochę za kołana z tego samego materiału o dwóch kieszonek z boku.

Drugi zaginiony również ośmioletni **Kazimierz Górski** syn stolarza Czesława i Marji z Gołaszewskich urodził się 8 stycznia 1927 r. Wzrost 122—127 cm, szczupła budowa ciała, mierznie odżywiony, twarz okrągła, blada, nos i usta normalne, kości policzkowe lekko wystające, muszle uszne większe i odstające, oczy niebieskie, rzęsy długie, brwi łukowate, głowa z przodu normalna, objętość 48—49 cm, kość potyliczna wysunięta, na głowie z prawej strony w pobliżu kości ciemniowej blizna od uderzenia długości 3—4 cm. szer. 2—3 milim. (blada) włosy blond, rzadkie, szyja krótka, objętości 31—32 cm. W chwili zaginięcia miał na sobie następujące ubranie: bluzę harcereką z drelchów koloru

khaki, spodenki z tego samego materiału, krótkie do kolan, pasek skórzany ze sprzączką metalową, koloru ciemno-brązowego, z karabinkiem.

Trzeci zaginiony również ośmioletni **Marian Skotnicki** syn rzeźnika Franciszka i Heleny z Kaczmarów urodził się 8 września 1927 roku. Rysopis jego jest następujący: Wzrost 125—130 cm, szczupły, twarz pociągła, cera zdrowa, nos, usta i muszle uszne normalne, oczy ciemne, rzęsy nieduże, brwi małe, blond, głowa objętości 53 cm., kształt normalny, włosy blond rzadkie, szyja wysoka, zębiny drobne i czyste, w górnej szczęce z lewej strony brak kła, pozątem zębiny psujące się w obydwóch szczękach, ramiona i palce u rąk długie. Ubrany był podobnie jak i Jan Marciniak.

Trzej chłopcy zginęli w niezwykle tajemniczy sposób. Byli oni nierozłącznymi towarzyszami zabaw. Całe dni spędzali razem. Nie zdradzali oni żadnych anormalnych instynktów, któreby wskazywały na możność ucieczki w poszukiwaniu przynęty.

W chwili wyjścia z domu nie byli nawet kompletnie ubrani. Wykluczona jest możliwość planowanej ucieczki, gdyż nie ruszyli ani grosza nawet z swych własnych oszczędności. Poraz ostatni widziano ich obok parku miejskiego, spokojnie rozmawiających między sobą o godz. 9.30 rano mniej więcej w godzinę po wyjściu z domu.

Od tej chwili aż po dzień dzisiejszy śledztwo nie zdołało wyświetlić żadnego dalszego szczegółu, dotyczącego się tajemniczych okoliczności ich zaginięcia.

Ponieważ również nie natrafiono na żaden ślad zbrodni przez to policja poszukuje ich na terenie całego Państwa jak również w Gdyni, przez którą nieraz prowadzą szlaki zarówno młodych uciekinierów jak i handlarzy żywym towarem.

Gdyby ktośkolwiek przypomniał sobie o tych chłopcach winien powiadomić najbliższy posterunek policji.

Kto szuka podarku gwiazdkowego**Niech spieszy do Kałamajskiego!**

Najtaniej: Pończochy — Rękawiczki — Trykoty — Bielizna —
Gorsety — Zemperki — Szale — Berety — Chustki do nosa —
Torebki — Szelki — Robótki i inne podarki gwiazdkowe.

10977

TORUŃ**UWAGA!
FUTRA**

Toruń, Nowy Rynek 11.

m. 2.
Najnowsze fasony najwy-
tworniejszych modeli pa-
ryskich futer wykonuje fa-
rychowo oraz przerabiam
z własnych oraz powierzch-
nych skór **po cenach
najniższych.** Prosimy
przyjść się przekonać!!

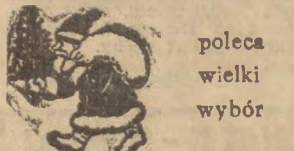
**KAPELUSZE
RAWATY
OZNIERZYKI
UPUJA**
TYLKO
10526

ALBIN ZIELINSKI
Toruń, Stary Rynek 83
obok firmy Damman-Kordes.
Specjalny skład

artykułów męskich

Dla niemowląt
pudry — kremy — mydła
Drogerja pod łabędziem
Toruń, Szeroka 26/28.

Udzielam
taniej korepetycji i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego-
angielskiego i gry na forte-
pianie. Adamska, Toruń
Sukiennicza 4. 10616

Na gwiazdkę

zabawek
Wózki dla lalek,
wózki dla dzieci
po najniższych cenach.

M. Sieckmann
Najstarszy na miejscu
skład towarów koszyk.
Toruń, Szeroka 4.

Nieftukące
ozdoby choinkowe
Drogerja pod łabędziem
Toruń, Szeroka 26/28.
11231

Na gwiazdkę
polecam najkorzystniej pra-
ktyczne prezenty. Skład
szklanych i porcelanowych
Szweska 12, obok Arachew-
skiego. 11523

Gry fortepianowej
lekcje udziela w godzinach
przedpołudniowych rutyno-
wany pedagog, Toruń
Warszawska 2, m. 2. 10818

Przybiłkał
się dobbermann. Toruń,
Król. Jadwigi 10. 11506

Ja wiem co pan szuka!
Fabrykę krawatów
słyszałem, że nadeszły naj-
nowsze desena. Przekona-
nie się obowiązuję kupna
Ceny bardzo niskie. św. Ja-
kuba 16. 10163

Km. 1970/35, 2444/35, 2179/35, 2065/35, 2084/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I.
zamieszkały w Gdyni, ul. Starowiejska 31a dom
Bytomskiego, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwie-
szcza, że: w dniu 21 grudnia 1935 odbędzie się prze-
targ publiczny ruchomości a mianowicie:

w dniu 21 grudnia 1935 o godz. 13-tej w Gdyni
przy ul. 10 Lutego róg Abrahama: 30 kompletnych
firan do okien, 10 kap na łóżka, 40 hałek jedwabn.,
100 par majtek damskich, 100 beretów damskich,
wartość — 1.540.— złotych.

w dniu 21 grudnia 1935 o godz. 11.40 przy ul.
Podlaskiej nr. 4 boczna od Witomińskiej: jeden
samochód ciężarowy „Chevrolet”, bufet z lustrem,
kredens, stół dębowy, 12 krzesel wybijanych skórą,
1 zegar stojący, 1 obraz „Rejtan”, 1 obraz owoce, 1
aparat do piwa, 1 aparat do wyrobu wody sodowej,
wartość — 1.065.— złotych.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu li-
cytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej ozna-
czonym. 11526

Gdynia, dnia 18 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) Kamiński.

Aparaty radiowe P.Z.T.

Państw. Zakłady Tele- i Radjotechniczne

11520 bez wpłaty!!!

na raty	za gotówkę
Echo 121 Z. 10 rat po zł 17.—	zł 153.—
Echo 131 Z. 10 rat po „ 24.—	„ 216.—
Echo 121 S. 10 rat po „ 19.50	„ 175.50
Echo 131 B. 10 rat po „ 16.—	„ 144.—

Przy zapłacie gotówką przyjmuję 50.— zł obniżając 5 proc.
Pożyczki Narodowej. Aparaty do nabycia tylko w firmie

B. JACZKOWSKI
BYDGOSZCZ, Gdańska 23, tel. 39-30.

Świece

choinkowe paczka zł 0.28

Świeceiskrowe paczka 10 sztuk
zł 0.10**Lameta**

paczka zł 0.05

Kulechoinkowe 12 sztuk
od zł 0.45**Nafta**

silnopłomienna 1 ltr. zł 0.38

Mydłoziarniste 1 l. gatunek zł 0.38
„ 1. gatunek zł 0.45
za 1/2 kg.**Perfumy**kasetki w największym
wyborze 10999

kupujesz najkorzystniej w

Hurtowni**Jan Kapczyński**

Toruń — Brodnica

Szeroka 35. Hallera 7.

Skład

artykułów piśmiennych i

galanterji z mieszkaniem do

przejścia od r. l. 36. Po-

trzeba około 2000 złotych.

Wiadomość w Administra-

cji „Dnia Pom.” Toruń, pod

nr. 11406.

Materiały

wełniane

Pulowery

Bluzeczki

Sweety dzieci.

Rękawiczki wełniane

w olbrzymim wyborze

poleca

„BLAWAT”

Br. Rolański, Toruń

Szeroka 36 — Telef. 22-24

8905

Firanki i kapy

Tanie na raty

Karol Steinbach

Toruń, Szeroka 5.

Broń, amunicję

i przybory myśliwskie

poleca na sezon

Pomorska**Spółka Myśliwska**

Toruń, Łazienna 32.

Tel. 15-77. 10481

Nieruchomość

w Warszawie (w okolicy

Placu Zamkowego) zamie-

nie na dom czynszowy w

Toruniu. Zgłoszenia pisem-

ne z wyczerpującymi infor-

macjami proszę kierować

pod adresem: Inowrocław,

skrzynka pocztowa 43.

11498

Lisy, tchórze, kuny

kupuję — placę najwyższe

ceny. Skład futer, Balce-

ki, Toruń, Żeglarska 29.

11437

IV. Km. 839/35, 1316/35, 1297/35, 1745/35, 1296/35,
1269/35, 2831/34, 1298/35, 1268/35, 154/35, 155/35,
1807/35. 11524

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru IV,
urządzący w Gdyni przy ul. Władysława IV. nr.
23, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwiezszcza, że w
dniu 28 lutego 1936 r. o godzinie 10-tej, w sali po-
siedzeń Sądu Grodzkiego w Gdyni nr. 33 odbędzie
się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości
Mały Kack tom V. wykaz L. 112, składającej się z
parceli i domu mieszkalnego (drewnianego), poło-
żonej w Małym Kacku w powiecie morskim, wo-
jewództwie pomorskim, obejmującej powierzchnię
1104 mtr. kw., która stanowi własność Marji Wero-
niki Erlebach w Małym Kacku, pow. Morski.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną
w Sądzie Grodzkim w Gdyni.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na
sumę zł. 13.345,00.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od sumy wywoła-
nia tj. zł. 8.896,66.

Licytant przystępujący do przetargu powinien
złożyć rekojmiję w gotówce w kwocie zł. 1.334,50
albo w takich papierach wartościowych bądź ksią-
żeczkach wkładowych, instytucji, w których wol-
no umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery
wartościowe przyjęte będą w wartości 1/4 części ce-
ny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane usta-
wowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym pu-
blicznym obwieszczeniem nie będą podane do wia-
domości warunki odmienne; że prawa osób trze-
cich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądza-
nia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, je-
żeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie zio-
żą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nie-
ruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyska-
ły postanowienie właściwego Sądu, nakazujące za-
wieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech ty-
godni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość
w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś
postępowania egzekucyjnego można przeglądać w
Sądzie.

Gdynia, dnia 17 grudnia 1935 r.

(—) K. Błaszkievicz, Komornik Sądu Grodzkiego.

W sprawie wywoławczej w celu pozbawienia
mocy dokumentu Sąd Grodzki w Bydgoszczy po-
stauił zarządzić następujące **wywołanie** — wdo-
wa Anna Pitschmann z Bydgoszczy zast. przez
adv. Słodę w Bydgoszczy wniosła o wywołanie za-
ginionego listu hipotecznego odnoszącego się do hi-
poteki w kwocie 28.000,— mk. z 5% odsetkami za-
pisanych w księdze wieczystej nieruchomości Okole
169 w dziale III pod L. 18 dla Anny Pitschmann.
Posiadaczka wyżej wymienionego dokumentu zwy-
wa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym,
wyznaczonym na dzień 14 lipca 1936 godz. 12 pokój
29 zgłosił swe prawa i przedłożył dokumenty w
podpisany Sądzie pod rygorem pozbawienia mocy
prawnej powołanego dokumentu a to zgodnie z §
1008 pc.
ZL 1466-8. 11533

Pieczyno gwiazdkowe

**Dla Oetkera
„Backin'em”
i przyprawę
korzenną do pierników.**

Zastępstwo we wszystkich większych miastach
Polski.

**Najlepsze maszyny
do szycia stale na składzie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możesz w firmie
B. Wojeński**
Wejherowo, Sobieskiego 2
Gdynia, Starowiejska 25.

Do akt Nr. IV Km. 1858/35, 569/34, 1648/35, 1589/35,
3628/34, 1190/34. 11527

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV
zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c.
ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1935 o godz. 10 w Or-
łowie (zbiórka kupców Szosa Gdańska róg nowej
szosy do W. Kacka) odbędzie się publiczna licyta-
cja ruchomości a mianowicie: 1 waga automat.
(Berke) i 1 aparat radiowy z głośnikiem i baterją,
ogólnej wartości 660,— zł; o godz. 11-tej w Orłowie
przed domem Duraja u Gablerów: 1 maszyna do
szycia „Singer” wartości 100,— zł; o godz. 12-tej
w Orłowie przy ul. Senatorskiej u Bartolika: 1 ki-
lim 2x1,5 m. wartości 60,— zł; o godz. 13-tej w
Orłowie u Jana Flisikowskiego: 1 bieliźniarka, 1
kwiatnik, 1 stojak, 2 poduszeczki i 1 kwiat donicz-
kowy, wartości 65,— zł; o godz. 15-tej w Grabówku
na parceli Treppnera u Uzarzewicza Ignacego: 1
barak mieszkalny z desek otynkowany pod papą
oszacowany na sumę 50,— zł, które można oglądać
w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wy-
żej oznaczonym.

Gdynia, dnia 17 grudnia 1935 r.

(—) K. Błaszkievicz, komornik.

Lekcje tańców

w kółkach zbiorowych,
jak i pojedynczo udziela
A. Różyńska, Grudziądz,
Plac 23-Stycznia 22, m. 2.
10931

ROŻNE**Kieszonkowe**

maszynki do liczenia od zł
6 — **SKORA I S-KA** Po-
znań, Aleje Marcinkowskie
go 23. 11055

Przeciwmarszczkowe

kremy
Drogerja pod łabędziem
Toruń, Szeroka 26/28.
10317

GRUDZIĄDZ**Udzielam lekcji**

matematyki i fizyki

cena 1,— zł. Przyjmuję

prowadzenie księgowo-

ści u kupców albo rze-

mieśników. 11164

Bernard Wiśniewski

Grudziądz, Nadgórna 40.

11508

Zaginął

młody wilk we wtorek. Pro-

szę uczciwego znalazcę o

zwrot za wynagrodzeniem.

Błaszkievicz, Grudziądz,
Sobieskiego 15. 11508

11495

BYDGOSZCZ**Pijcie**

Kawę „Matus”

z prawdziwego siodu

Browaru Bydgoskiego.

Polecam

moje piękne

pianina

forteplany

tylko 1.88 długie po najniższych

cenach i na najdogodniejszych

warunkach. Ekspert do wszyst-
kich części świata. (5838)**B. Sommerfeld**

Bydgoszcz

ul. Śniadeckich 2.

11436

11437

11438

11439

11440

11441

11442

11443

11444

11445

11446

11447

11448

11449

11450

11451

11452

11453

11454

11455

11456

11457

11458

11459

11460

11461

11462

11463

11464

11465

11466

11467

11468

11469

11470

11471

11472

11473

11474

11475

11476

11477

11478

11479

11480

11481

11482

11483

11484

11485

11486

11487

11488

11489

11490

11491

11492

11493

11494

11495

11496

11497

11498

11499

11500

11501

11502

11503

11504

11505

11506

11507

11508

11509

11510